

24 (57)  
16 czerwca 1999 r.



# aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Żółtów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

**WSZYSTKO CO NAJLEPSZE**

**TERG**  
autoryzowany dealer

Alcatel One Touch Club  
z aktywacją za: **99 zł netto**

Alcatel One Touch Easy HF  
z aktywacją za: **149 zł netto**

Ericsson GA 628  
z aktywacją za: **129 zł netto**

Panasonic G 520  
z aktywacją za: **199 zł netto**

telefony posiadają brokadę SIM Lock  
tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

Żółtów, ul. B. Westerplatte 1c  
tel. 263-45-18

**tak tak** *Twoja era* **era** GSM

**TERG**

Żółtów, ul. B. Westerplatte 1c, tel. 263-45-18

**PROMOCJA**

Kup Wizję TV  
- aparat Kodak  
dostaniesz gratis

Cyfrowy tuner satelitarny  
z czaszą i konwerterem

za: **299 zł**

~~399 zł~~ **WIZJATV**

**HURTOWNIA KAMA** s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda  
77-400 Żółtów, ul. Sienkiewicza 4  
tel. 0-67 263-47-81

*polecamy:*

- \* papierosy krajowe i zagraniczne  
(w konkurencyjnych cenach)
- \* naczynia jednorazowego użytku
- \* art. biurowe
- \* baterie i żarówki

*Zapraszamy!*

Hurtownia czynna  
pn-pt 8.00-16.30  
sob. 8.00-13.00

**druki akcydensowe**



**KOMP Druk**

77-400 Żółtów, ul. Oleja Piasta 32  
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

**KASY i DRUKARKI FISKALNE**  
Kasy już od 1750 zł netto

ZESTAWY  
KOMPUTEROWE

Sprzedaz ratalna oraz leasing!  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!  
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!  
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!

**DLA WSZYSTKICH**

**UNITEL** Alcatel One Touch Easy Hands Free z aktywacją za 149 zł + VAT

ul. Buczka 20  
64-920 Piła  
tel/fax (067) 213 73 20  
0604 432 502

**149** +VAT

*Twoja era* **era** GSM

telefony posiadają brokadę SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM



# W numerze:

## KRAJENKA

Festyn w Głubczynie - 8  
Paryskie szkolenia - 9

## OKONEK

W Dolinie Pięciu Rzek - 10  
Ogniem i Mieczem w Okonku - 17

## LIPKA

Prawo naruszone - 7  
Buczkowskie uroczystości - 9

## ZŁOTÓW

Milcząca pikiet a - 2  
Dzielenie skóry na niedźwiedziu - 5  
Trzy niewiadome - 6  
Doktorskie kadry z prowincji - 15

## TARNÓWKA

Dworzec to, czy nie dworzec - 5  
Hunowie w Ptuszy - 11

## JASTROWIE

50 lat Domu Dziecka - 13

## GMINA ZŁOTÓW

Ostrożnie z chodnikiem - 4  
Szkoła moim drugim domem - 11  
Dramat w Nowinach - 27

## POWIAT

Dzień dobry Wielkopolsko - 8

## FOTOREPORTAŻ TYGODNIA

Nietypowe związki - 14

## UWAGA! KONKURS!

Do wygrania żelazko  
firmy Phillips!

Oto kolejny, trzeci kupon konkursowy. Bliższe informacje dotyczące naszego konkursu znajdziecie Państwo w nr 22(54)/99 „AL”.

Kupon konkursowy Nr 3  
Pytanie: Gdzie mieszka twórca ludowy pan Bronisław Suchy?  
Odpowiedź:

# Milcząca pikiet

Od kilku dni pielęgniarki zatrudnione w Szpitalu Powiatowym domagają się podwyżki płac. Każdego dnia przed szpitalem odbywa się milczący protest.

W ubiegłym tygodniu pielęgniarki ze Szpitala Powiatowego w Złotowie rozpoczęły akcję protestacyjną związaną z tragicznymi, zdaniem pielęgniarek, warunkami płacowymi. Akcja protestacyjna, którą zorganizowały Związki Zawodowe Pielęgniarek i Położnych ogranicza się do kilkudziesięciminutowej pikiety przed złotowskim szpitalem. Każdego dnia, punktualnie o godzinie 12.00 przed szpitalną bramą wychodzi około 50 pielęgniarek, które trzymając w dłoniach transparenty chcą na swój protest zwrócić uwagę mieszkańców Złotowa. Teresa Marchlewicz, szefowa związków, uważa, że protest będzie trwał do skutku. We wtorek delegacja pielęgniarek miała rozmawiać na temat sytuacji w złotowskim szpitalu ze starostą złotowskim Januszem Szczerbia-

kiem. Niestety, szczegółów spotkania nie możemy podać gdyż w tym samym czasie numer znajdował się będzie w druku.

W Szpitalu Powiatowym zatrudnionych jest 154 pielęgniarek i 24 położnych. Średnia płaca



pielęgniarki wynosi 650 złotych netto. Poniżej prezentujemy list otwarty złotowskich pielęgniarek do mieszkańców powiatu.

ML

## Już nas nie będą ignorować - będziemy walczyć do końca

My, pielęgniarki i położne, pracujące w złotowskim szpitalu apelujemy do społeczeństwa naszego powiatu o zrozumienie problemów naszego środowiska. Zostałyśmy oszukane wprowadzoną reformą w ochronie zdrowia. Szpitale są finansowane poprzez Kasy Chorych. Zawrotne pensje pracowników Kas Chorych, rozbudowana struktura administracyjna powodują zubożenie szpitali, a nasze pensje są na pograniczu zasiłków z pomocy społecznej. Składka na ubezpieczenie zdrowotne jest zbyt niska. Od trzech tygodni trwa w Warszawie protest głodowy naszych koleżanek, z którymi w pełni się solidaryzujemy. My na terenie naszego szpitala od 9.06.99 r. spotykamy się na codziennej „pikiecie milczenia” od godz. 12.00 do 12.20. Protest ten jest odzwierciedleniem porozumieniem z dnia 28.01.99 r., gdzie rząd zobowiązał się do realizacji jedenastu postulatów i nie zrealizował jednego. Oto niektóre z nich:

... normy zatrudnienia, standardy usług pielęgniarskich, realizacja tzw. trzynastej pensji za rok 1998, podwyżka kwietniowa dla pielęgniarek i położnych w wysokości 2% powyżej inflacji. Nie żądamy wiele. Chcemy, aby doceniono nas za naszą pracę, za nasz trud. To my - pielęgniarki i położne - uczestniczymy w życiu człowieka od urodzenia aż po śmierć. To my bezpośrednio służymy choremu. „Każdy, kto czyta te słowa i pozostanie bierny powinien liczyć się z tym, że kiedyś zapłaci za swe zaniechanie własnym zdrowiem. Że kiedy wezwie siostrę spocony z bólu i strachu, może być skazany na długie czekanie...” - słowa głodującej pielęgniarki w Warszawie.

*Pielęgniarki i Położne  
Szpital Złotów*

## Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00  
wtorek 14.00 - 17.00  
środa 14.00 - 17.00,  
piątek 10.00 - 16.00  
sobota 9.00 - 12.00

telefon/ fax - 263 56 63

## WYCENA

Proponujemy usługi w zakresie:

- \* wyceny nieruchomości (zabezpieczenie kredytów, sprawy sądowe, amoryzacja, przekształcenia własnościowe i inne)
- \* obrót nieruchomościami (kupno-sprzedaż-wynajem)
- \* zarządzanie nieruchomościami (wspólnoty mieszkaniowe)
- \* sporządzanie business planów
- \* doradztwo w dziedzinie nieruchomości

## NIERUCHOMOŚCI

Biuro Rzeczoznawcy Majątkowego "Nieruchomości"  
Piła al. Piastów 5, tel./fax 212-99-70,351-50-50  
e-mail: bon\_pila@elektron.pl  
internet: www.elektron.pl/bon\_pila

WYCENA



# Palcem w bucie

W ostatnią niedzielę mieszkańcy Złotowa mieli rzadką okazję zobaczyć kawałek sztuki przez duże „S”. Oto bowiem zawitał do nas Teatr Polski z Poznania ze sztuką Sofoklesa „Antyгона”. Od samego początku wiadomo było, iż będzie to niecodzienne wydarzenie zważywszy na fakt, że artyści postanowili grać pod gołym niebem, na placu Paderewskiego w centrum miasta. Zdaniem dyrektora teatru koncepcja grania na świeżym powietrzu miała sprawić, że widz będzie się czuł jak czynny uczestnik przedstawienia, a na dodatek będzie mógł się poczuć jak w starożytnej Grecji, gdzie aktorzy również grali pod gołym niebem. Niewątpliwie idea dyrektora teatru jak najbardziej słuszna i na dodatek interesująca tyle, że Złotów to nie Grecja, na dodatek ta starożytna.

Kiedy wybiła godzina 10 wieczór na placu zjawili się kilkaset osób, w większości młodzież zainteresowana plonącymi pochodniami i dźwiękami tajemniczej muzyki. Niestety, tylko niewielka garstka osób mogła zobaczyć artystów, gdyż osoby stojące w dwóch pierwszych rzędach wokół miejsca, gdzie odbywało się przedstawienie, zasłaniały tym z tyłu, których była zdecydowana większość. Ludzie co i rusz przepychali się między sobą, każdy powiem choć przez chwilę chciał zobaczyć ucharakteryzowanych aktorów.

Na całe szczęście nagłośnienie nie szwankowało i dzięki mikrofonom bezprzewodowym, tym którym nie było dane dostrzec aktorów, dane było ich doskonale słyszeć. Jednak ileż można słuchać nie wiedząc kto mówi? Dlatego też część widowni, albo po kilku minutach wracała do domu, albo szła na piwko do oddalonego o cztery metry od sceny ogródka piwnego. Nie muszę chyba nikomu tłumaczyć, że po trzech piwkach, co niektórzy nie potrzebowali mikrofonów bezprzewodowych, by byli dobrze słyszalni.

Kiedy tak patrzyłem na podchmielonych widzów przypomniałem sobie o moim koleźce z klasy ze szkoły średniej, który też nie bardzo wiedział jak ma się zachować w

teatrze. Nomen omen było to w Teatrze Polskim w Poznaniu na sztuce Mickiewicza Dziady. Wtedy też reżyser spektaklu postanowił, że artyści od czasu do czasu będą pojawiać się wśród widzów i odgrywać swoje kwestie. Przy naszej łozie znalazł się jeden z bohaterów sztuki, trzymając w dłoni świecę, której blask był jedynym źródłem światła na całej sali. Pech chciał, że aktor stanął koło kolegi, który nie namyślając się długo postanowił zdmuchnąć płomień. Na sali zapadła ciemność, a aktorzy zostali całkowicie zdezorientowani. Na szczęście wszyscy pomyśleli, że to przeciąg zgasił świecę. Pamiętam, że wtedy mieliśmy z tego doskonały ubaw, dziś jednak trochę wstyd.



Fot. Andrzej Ławniczak

## SONDA

**Zbliżają się wakacje. Jak „urlopowaliśmy” kiedyś, a jak dzisiaj wyglądają nasze wakacyjne plany? Czy spełnią się w tym roku nasze wakacyjne marzenia?**

**Na te pytania odpowiadają nasi czytelnicy:**

**Piotr Pydyn - pracownik sklepu i pracowni fotograficznej:**

- Pewnie stać jest nas na jakiś tydzień wakacji, aby w ciągu roku wyjechać sobie nad morze. Co roku wyjeżdżamy z rodziną tradycyjnie do Łeby. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować i w tym roku te plany. A sytuacja finansowa jest taka, że wyjazd na tydzień to chyba maksimum. Poza tym wakacje zagraniczne są dziś tańsze jak krajowe.

**Pan listonosz ze Złotowa:**

- Wszystko zależy od pieniędzy. Zależy

do tego, kto ile zarabia, kto jakie ma możliwości i znajomości. Zawsze były wakacje i jakoś się je spędzało. W tym roku nie wiem jeszcze, jak spędzę wakacje, gdyż zostało mi kilka dni, ale jakoś je urządzę.

**Stanisław Dróżdź, emeryt:**

- Kiedyś to były wakacje... Zresztą lato też było latem, a zima zimą. Jeździłem swego czasu nad wodę. Pływanie, kajaki, wędka - to się robiło. Tak spędzałem swoje wakacje. Teraz to wakacje mają moje dzieci, a ja w zamian mam wnuków. A i urlop mam przez cały rok.

**Pani Bożena - pracownik administracyjnej szkoły:**

- W zasadzie wakacje spędzamy z rodziną podobnie. Staramy się wyjeżdżać nad morze. Zresztą bardzo lubimy naturę i w każdy weekend staramy się gdzieś pojechać. Plan tegoroczne jeszcze nie są sprecyzowane, ale myślę, że spełnią się nasze tegoroczne marzenia i wyjazd będzie udany.

## Od redakcji

„Uśmiechnięte pozdrowienia” z safari w Świerkocinie przesyłały nam dzieci z Nadarczy, Bud i Brzeźnicy. Na wyprawę tą dzieci mogły się wybrać dzięki uprzejmości władz Gminy Jastrowie. Za pamięć o naszej redakcji serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom wycieczki i przyłączamy się do podziękowań dla władz Gminy Jastrowie.

## Husqvarna, las, ogród

Złotów, Nieznanego Żołnierza 11  
tel./fax 067 2653030/ 0604 305 302

### PROMOCJA

WYKASZARKI 232R

~~1.399,-~~ **1.199,-**

**aktualności**  
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Waldemar Kujawa, Stefan Kocuń, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Małgorzata Ciechanowska, Ryszard Mikietyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.



# OSTROŻNIE Z GORĄCYM CHODNIKIEM

Być może oczekiwania mieszkańców Błękwiu w sprawie budowy chodnika, łączącego wieś ze Złotowem, zaczną się spełniać. Bardzo burzliwe, gorące dyskusje w tej sprawie z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, zaowocowały jednym wnioskiem: chodnik musi być. Co do dalszych losów szczegółowych uzgodnień zalecałby jednak umiarkowaną ostrożność.



Stało się i 10 czerwca br. doszło do spotkania mieszkańców Błękwiu z pozostałymi sygnatariuszami umowy z 16 stycznia 1998 roku, dotyczącej budowy słynnego już chodnika. W Rejonie Dróg Wojewódzkich w Złotowie spotkali się: Andrzej Krawczyk i Wiesław Wróbel ze strony rady sołeckiej, architekt miejski Joanna Sapieha-Kopicka i wiceburmistrz Jerzy Kołodziejczyk z Urzędu Miasta, wójt gminy Złotów - Kazimierz Trela, projektant Benedykt Stefankiewicz. Gospodarzami byli: Anna Chałko - kierownik Rejonu, jego dyrektor Henryk Zabski i zastępca kierownika Czesław Chorąży.

Dlaczego ten chodnik budzi tak wiele emocji? Wydaje się, że każda ze stron ma swoje racje. Urząd Miasta, mając w perspektywie budowę osiedla mieszkaniowego po lewej stronie drogi (jadąc od miasta w stronę wsi) wysuwa dość logiczne argu-

menty. Chodnik z tej strony będzie służył teraz mieszkańcom wsi, a miastu w przyszłości. Poza tym jest dość miejsca, by zostały zachowane dowolne wręcz odległości chodnika od jezdni. Słabą stroną tego zamierzenia jest jednak konieczność usytuowania dwóch przejść dla pieszych. Na początku i na końcu odcinka drogi. Przy tak ruchliwej trasie stanowi to bardzo realne zagrożenie bezpieczeństwa użytkowników tej planowanej ścieżki rowerowo-piesznej, jak oficjalnie się nazywa sporny chodnik. Koszty, wg projektanta, są również wyższe. Kwota jest niebagatelna. „Lewostronna” ścieżka miałaby kosztować ok. 100 tys. zł więcej od „prawostronnej”.

- Czyje są te tereny? - pytał wójt Trela. - Miasta, prawda? Dlaczego więc gmina ma dokładać do miejskiej inwestycji? - Najlepiej byłoby, gdyby miasta nie było w ogóle. Zostałaby tylko wieś - ripostowała p. Kopicka. - Dlaczego więc chodzą i robicie zakupy w mieście? - pytała też przedstawicielki rady sołeckiej.

Te wybrane wypowiedzi świadczą jedynie o naprawdę gorącej dyskusji i sięganiu po przeróżne formy broniienia swoich racji. Bo druga racja, to chodnik „prawostronny”. I tutaj występowała zgodność w zasadzie trzech stron: Rejonu Dróg, Urzędu Gminy i mieszkańców wsi, którym ta inwestycja ma służyć. Mniejszy koszt, większe bezpieczeństwo użytkowników i rozpoczęcie realizacji budowy ścieżki rowerowo-piesznej wokół jeziora - to zasadnicze argumenty „za”. Po kolejnych słownych utarczkach i przepychankach nie znaleziono argumentu na „nie”.

W zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, aby chodnik przebiegał po prawej stronie drogi - z oporami, ale w końcu uzgodniono. A zachowanie bezpiecznej, przewidzianej zgodnie z prawem, od-



ległości chodnika od jezdni? 1 metr? Dwa, trzy, a może 1,5 metra? Kolejny problem. W argumentach sięgano nawet do historii drogowych inwestycji.

- To w końcu chcemy by był ten chodnik, czy nie? - spytał w końcu dyr. Zabski. Jeżeli spotkaliśmy się, by rozwiązać ten problem, musimy dojść do konsensusu.

I doszli. Po wyczerpującej debacie zrodził się kompromis. Wydaje się, że przynajmniej w kwestii usytuowania chodnika. Stan na dziś jest taki, że będzie budowany chodnik po prawej stronie drogi (patrząc od strony Złotowa), w odległości nie mniejszej jak 2 metry od krawędzi jezdni. Trudno natomiast mówić o terminie realizacji, gdyż w pierwszej kolejności musi zostać sporządzona dokumentacja, kosztorys i należy uzyskać zgodę na budowę z Urzędu Wojewódzkiego.

Jedno jest jednak pocieszające. Rejon Dróg już zaczął wypełniać jedną z części styczniowego porozumienia. Rozpoczęła się budowa obiecanego odcinka chodnika we wsi. Mieszkańcy wsi są gotowi cały czas, by wypełnić swoje zobowiązania. Należałoby sobie życzyć, by jak najszybciej niezbędna dokumentacja została sporządzona, zatwierdzona, uzyskano stosowne pozwolenia i zaczęła się budowa tego długo oczekiwanego chodnika. Pora zakopać tę chodnikową kość niezgody i przejść do czynów.

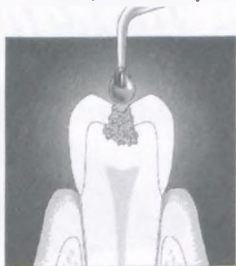
Waldemar Kujawa

Na zdjęciach: „mocna” dyskusja trwa... i sporny chodnik

## REWOLUCJA W STOMATOLOGII

# Carisolv™

**BEZBOLSENE USUWANIE PRÓCHNICY  
W ZĘBIE PRZY POMOCY ŻELU.  
BEZ UŻYCIA WIERTEL**



Wskazania odnośnie doboru pacjentów:

- dzieci
- pacjenci obawiający się leczenia stomatologicznego
- pacjenci szczególnie wrażliwi na ból
- pacjenci dorośli z odsłoniętymi korzeniami

**Jacek Dembski**

lekarz stomatolog

263 22-32 w. 322, 263 45-54

P.H.

Izabela Kwaśnikow

# TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne



Atrakcyjne  
ceny!

**RATY DO 36 M-CY**

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23  
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

# DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY

Emil Kwiatkowski

Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany  
zakład instalacji  
systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie  
projektowania, montażu i konserwacji

systemów alarmowych  
telewizji przemysłowej  
i systemów kontroli dostępu  
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107  
tel. (0-67) 263-62-92, tel.kom. 0604 422 757



## Dworzec PKP

Według Słownika Języka Polskiego dworzec to „miejsce przyjazdu, odjazdu i postoju środków komunikacji; budynek na stacji, w którym mieszczą się kasy biletowe, poczekalnie dla pasażerów”.

Na frontowej stronie budynku stacji kolejowej w Ptuszy widnieje napis - DWORZEC PKP. Gdy wejdziemy na teren PKP przez otwartą furtkę, okaże się, że wszystkie drzwi do tegoż budynku są od 1 czerwca zamknięte, a okna zabite deskami. Byłem dwa dni przed likwidacją w czynnym wówczas budynku stacyjnym, rozmawiając z dyżurnym ruchu o przewidywanych następstwach zamknięcia stacji. Dał mi wówczas w zaufaniu do przeczytania telegram od dyrektora z konkretną decyzją likwidacyjną. Odczytałem go i chciałem zrobić notatkę z tego dokumentu. Dyżurny zbladł prosząc mnie, abym tego nie czynił, bo sprawa ma charakter poufny... Co to za tajemnica, skoro za dwa dni wszyscy mogli się o sprawie przekonać?

Tak czy inaczej dumną nazwę „dworzec” należy włożyć między karty historii. Teraz potencjalnemu klientowi PKP przyjdzie oczekiwać na przyjazd pociągu w deszczu, mrozie i zawierusze. Poczekalnię, która jest pusta i zamknięta na glucho, poprzedza obszerny przedsionek, oczywiście też niedostępny. Na drzwiach wywieszona jest kartka z godzinami odjazdów pociągów. Wynika z niej, że w kierunku Szczecinka można odjechać o godz. 5.45, 6.56 B, 15.05, 14.43 A, 16.08 A, 19.53. Ponadto w kierunku Pily odjazd jest możliwy w godz. 5.57, 7.07, 15.16 C, 17.01 C, 18.40, 21.20. Literka „A” oznacza, że pociąg kursuje do Kołobrzegu, „B” - do Koszalina, „C” - do Poznania. Zachowajcie Państwo te dane, bo kartka z nimi przyklejona jest do szyby; wystarczy, że ktoś ją zbije i po informacji. Może by tak udostępnić to pomieszczenie dla oczekujących pociągu pasażerów?

I proszę o jedno; niechaj dyrekcja wyda stosowne polecenie zdjęcia tablicy z napisem „DWORZEC PKP”, bo ma on się nijak do istniejącej rzeczywistości.

Stefan Olejnik

## Dzielenie skóry na niedźwiedziu

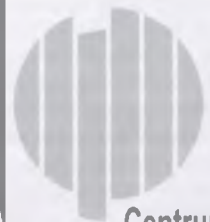
Nie ustaje dyskusja na temat losów złotowskiego Domu Dziecka. Potencjalnych nabywców budynku, w którym dziś mieści się placówka nie zraża fakt, że przeciw likwidacji jest póki co kuratorium.

24 czerwca podczas sesji Rady Miejskiej w Złotowie radni będą dyskutować między innymi nad wnioskami dotyczącymi przejęcia budynku przy ulicy Gorzelniańskiej w Złotowie, gdzie dziś mieści się Dom Dziecka. Budynek zainteresowane są: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które chce aby funkcjonowała w nim Szkoła Katolicka, Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze, które chciałoby aby powstał tu hotel, oraz Uniwersytet Ludowy w Radawnicy, którego władze chciałyby otworzyć tu swoją placówkę.

Nie wiadomo jednak czy dyskusja na temat budynku w ogóle się odbędzie gdyż kuratorium nie wyraża zgody na likwidację placówki. W ubiegłym tygodniu do Złotowa przybył samochód z żywnością dla dzieci mieszkających w Domu Dziecka. Żywność, to dar poznańskich firm, które z inicjatywy marszałka Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka ofiarowały słodycze, przetwory nabiałowe, konserwy mięsne. W sumie wartość żywności oszacowano na 4 tysiące złotych.

Mimo że los Domu Dziecka nie jest przesądzony, na ulicy Gorzelniańskiej co i rusz pojawiają się osoby, które mierzą, oglądają, sprawdzają. Taka sytuacja, zdaniem dyrektora Domu, najgorzej wpływa na dzieci, które już czują się jak nieproszeni goście. W tym miejscu warto zaapelować do wszystkich zainteresowanych budynkiem, aby wstrzymali się z realizacją swych planów do chwili podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie przyszłości Domu.

ML



# PE PE DE S.A.

## w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31

Skład Handlowy ul. Norwida  
tel. 263 30 46, 263 30 47 w. 47

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00  
w soboty w godz. 9.00-13.00

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:


- panele ściennie i podłogowe do mieszkań i biur
- boazerie drewniane
- deski podłogowe
- listwy wykończeniowe
- kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa
- program ogrodowy
- ławki ogrodowe i parkowe
- tarcicę iglastą obrzynaną i nie obrzynaną
- tarcicę budowlaną

**ZAPRASZAMY !!!**

### Drzewka i krzewy ozdobne

## NISKIE CENY!

**SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!**  
Firma LUKAS



**W ofercie:**  
**ławki i wyroby żeliwne**

**Przyjmujemy na praktykę uczniów - chłopców w zawodzie sprzedawca - 3 osoby**

Pisemne podania prosimy składać do 30 czerwca 1999 r. w siedzibie Centrum Handlowo-Usługowego Złotów, ul. Norwida. Blizszych informacji udzielamy pod numerem telefonu 263 30-46 lub 263 30-47 w. 47



# Szukanie sprawiedliwości

Blisko sześć tygodni pracownicy Wielkopolskiego Okręgu Zakładu Gazowniczego czekali aż właściciel pola pod Annopolem pozwoli im budować gazociąg na swoim terenie.

Wielokrotnie pisaliśmy na temat budowy gazociągu do Złotowa, a raczej do położonego o trzy kilometry za miastem ogrodnictwa w Świętej. Zgodnie z projektem gazociąg miał zostać wybudowany na odcinku Annopole (gm. Tarnówka), gdzie przebiega główna magistrala gazowa - Złotów, na obrzeżach którego, w okolicach kotłowni KR-2, zaplanowano budowę stacji redukcyjnej. W sumie kilka kilometrów.

Główny inwestor Wielkopolski Okręgowy Zakład Gazowniczy rozpoczął prace na początku roku. Żółte charakterystyczne rury układano szybko, bez większych problemów. Bardzo realne było podłączenie ogrodnictwa do sieci jeszcze w lipcu br. W przeważającej części gazociąg wytyczono przez teren należący do prywatnych właścicieli. W zamian za wejście na ich ziemię WOZG wypłacał odszkodowania, których wysokość ustalali rzeczoznawcy. Odszkodowania obejmowały okres 25 lat, czyli mniej więcej tyle ile potrzeba aby ziemia znowu mogła wydać plony, takie jak przed rozkopaniem i wymieszaniem gleby jalowej z urodzajną. Właściciele pól i dzierżawcy nie robili większych problemów, gdyż po skalkulowaniu odszkodowania okazało się ono całkiem korzystne. Kiedy jednak 7 tygodni temu gazownicy zaczęli przygotowywać się do montażu jednego z ostatnich odcinków gazociągu, o długości 1,5 kilometra w okolicach Annopola, okazało się, że Stanisław Kępiński właściciel pola, na którym miałyby zostać położone rury, nie wyraził na to zgody. Jak poinformował dyrekcję WOZG-u, zgodę wyrazi tylko wtedy, gdy miasto Złotów wypłaci mu około 50 tysięcy złotych odszkodowania z tytułu strat poniesionych przez zamknięcie jednej z dwóch dróg dojazdowych do stacji paliw Stilla będącej jego własnością.

## Feralne porozumienie

Do stacji, która funkcjonuje od 1994 roku można było dojechać z dwóch stron, od strony ulicy Kolejowej oraz od strony ulicy Nieznanego Żołnierza. W 1995 roku władze miasta zawarły ze Stanisławem Kępińskim porozumienie, na mocy którego Kępiński będzie mógł korzystać z wjazdu od ulicy Nieznanego Żołnierza pod warunkiem, że wyłoży 70 procent kosztów związanych z położeniem na ulicy asfaltowej nawierzchni. Jak mówi Stanisław Welniak burmistrz Złotowa porozumienie było kompromisem pomiędzy właścicielem

stacji a mieszkańcami ulicy Nieznanego Żołnierza, którym dokuczal ruch samochodowy w okolicach stacji. Porozumienie miało zostać zrealizowane w ciągu roku.

Minęły trzy lata. W międzyczasie Stanisław Kępiński dostarczył dokumentację techniczną, jednak drogi nie wybudowano. W końcu w sierpniu 1998 roku władze miasta uznały, że dokumentacja to zbyt mało zdecydowały się zamknąć wjazd od strony Nieznanego Żołnierza. Wbetonowano kilka żelaznych palików tak, że nawet "maluch" się nie przecisnie. Taka decyzja całkowicie zaskoczyła Kępińskiego, który jest przekonany, że wywiązał się ze swych zobowiązań. - Jak mogłem położyć asfalt skoro ulica Nieznanego Żołnierza to droga gruntowa, bez podbudowy, bez kanalizacji? To miasto miało wykonać budowę ulicy, natomiast moją powinnością było sfinansowanie asfaltowej nawierzchni - przekonuje właściciel Stilla. Odmiennego zdania jest burmistrz Welniak, który twierdzi, że w porozumieniu JEST wyraźnie mowa jest o budowie ulicy.

Jak twierdzi Kępiński w 1996 roku miasto miało zaplanowane środki na budowę ulicy Nieznanego Żołnierza jednak ostra zima sprawiła, że trzeba było błyskawicznie remontować aleję Piasta. - Później już tych pieniędzy nigdy nie było i teraz po trzech latach burmistrz chce abym to ja w całości wybudował ulicę - żali się Kępiński. Zamknięcia wjazdu domagali się również mieszkańcy ulicy, którzy podpisali się pod specjalną petycją do władz miasta. Zdaniem Kępińskiego mieszkańcy zostali namówieni do złożenia podpisu przez trzy osoby: - Ta stacja przeszkadzała pani Kopickiej, miejskiemu architektowi, panu Sylwestrowi Szczerbiakowi oraz siostrze właściciela konkurencyjnej stacji paliw. Gdyby nie oni wjazd byłby do tej pory.

## Szukanie sprawiedliwości

Szef Stilla postanowił oddać sprawę do Sądu Gospodarczego w Pile. W pozwie Kępiński domagał się od władz miasta odszkodowania z

tytułu poniesionych strat w związku z zamknięciem dojazdu. Według niego wysokość odszkodowania winni ustalić rzeczoznawcy. W Pile odbyły się trzy rozprawy. W końcu sąd uznał, że strony nie wyczerpały wszystkich procedur administracyjnych przewidzianych prawem i sprawę oddalił. Teraz sprawą ma zająć się Sąd Cywilny w Złotowie. Nie czekając jednak na kolejne rozprawy Kępiński postanowił dochodzić swego własnymi sposobami. Okazała nadarzyła się kiedy w Annopolu pojawili się gazownicy. Z pierwszych rozmów jakie prowadzili przedstawiciele WOZG-u ze Stanisławem Kępińskim wynikało, że ten wpuścił ekipy budowlane na swoje pole ale tylko wtedy kiedy otrzyma gwarancje, że gaz nie zostanie doprowadzony do miasta, a jedynie do Świętej. Takiej gwarancji gazownicy Kępińskiemu dać nie mogli, więc ten zażądał od miasta 50 tysięcy odszkodowania z tytułu zamknięcia wjazdu. Tego żądania również nie mógł nikt spełnić więc rozmowy utknęły w martwym punkcie. Sytuacja patowa trwała 6 tygodni. W międzyczasie roboty przerwano, a projektanci zaczęli poszukiwać nowej trasy poprowadzenia gazociągu. W końcu ustalono, że gazociąg ominie pola Kępińskiego, a rury zostaną położone wzdłuż nasypu dawnej drogi kolejowej z Jastrowia do Złotowa. Starostwo miało wydać zgodę na budowę i prace miały rozpocząć się na nowo.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu podczas spotkania w starostwie, które przejęło rolę mediatora, Kępiński nie chciał odstąpić od swoich warunków. Dzień później propozycja o spotkaniu szefów WOZG-u, w trakcie którego zgodził się, by gazociąg przebiegał przez jego teren. Jedyne warunki jakie postawił gazownikom, to wypłacenie odszkodowania w wysokości 35 tysięcy złotych zanim rozpocznie się montaż rur. Z informacji WOZG-u wynika, że pieniądze zostały przelane, tak, że prace już powinny trwać. Mimo to opóźnienia w budowie gazociągu nie da się już nadrobić.

Sam Kępiński twierdzi, że prędzej czy później i tak musiałby wpuścić ekipy budowlane na swój teren, gdyż tak nakazuje prawo: - Ja do WOZG-u nic nie mam. To, że nie wyrażałem zgody na wejście na pole było jedynie próbą odzyskania swoich pieniędzy. Z czasem uznałem jednak, że sprawiedliwości muszę dochodzić w inny sposób, nie krzywdząc mieszkańców Złotowa.

## Ulicy nie będzie

Stanisław Welniak twierdzi, że propozycja miasta jest nadal aktualna i jeśli Stanisław Kępiński zdecyduje się partycypować w kosztach budowy ulicy przejazd zostanie odblokowany. Sam zainteresowany uważa, że obecnie nie wyłoży ani złotówki na ulicę. - Po prawie roku od czasu zamknięcia wjazdu ludzie już się przyzwyczaili wjeżdżać od strony ulicy Kolejowej - mówi na zakończenie rozmowy.

Mariusz Leszczyński

## Ekologiczna Pralnia Chemiczna

**EKO-CHEM Sp. C.**

ul. B. Krzywoustego 9a/71, 77-400 Złotów

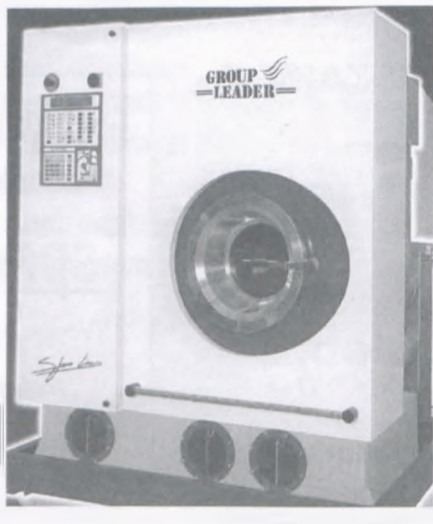
### PUNKTY PRZEJĘĆ:

- ☛ Jastrowie: "RUN-HURT", ul. Brzozowa 4
- ☛ Krajenka: komis, ul. Mickiewicza 1
- ☛ Tarnówka: ul. Zwycięstwa 61a
- ☛ Łobżenica: ul. Kasztanowa 21
- ☑ czyszczenie odzieży
- ☑ odplamianie
- ☑ prasowanie nie niszczące formy

**Wypierzemy prawie wszystko!**

Poszukujemy osoby chcącej prowadzić punkt przyjęć na terenie Okonka.

Pon.-Pt. 10.00-18.00  
sobota 10.00-16.00



## TRANSPORT-PRZEWÓZ PRZEPROWADZKI

— "FOLDRUK" —

(067) 263-34-80  
0602 188 197  
0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52



# Trzy niewiadome

Nadal nie wiadomo kto będzie kierował powiatowym inspektoratem sanitarnym oraz powiatową weterynarią. Kadrowe propozycje władz powiatu nie zostały zaakceptowane. Komendant Powiatowej policji zostanie wybrany w drodze konkursu.

Klika tygodni temu starosta złotowski Janusz Szczerbiak zaproponował wojewodzie wielkopolskiemu Maciejowi Musiałowi aby funkcję Powiatowego Inspektora Sanitarnego pełniła Stefania Pfliegel, która przed 1 stycznia 1999 roku kierowała Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Złotowie. Ku zaskoczeniu wszystkich wojewoda po kilku dniach odpisał staroście, że nie akceptuje jego propozycji nie podając przyczyn swojego stanowiska. Mimo negatywnej odpowiedzi Janusz Szczerbiak trzy tygodnie temu wysłał do urzędu wojewody kolejną prośbę o akceptację Stefani Pfliegel. Tym razem do prośby dołączył pozytywną opinię Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Do dnia dzisiejszego odpowiedź od wojewody Musiała nadeszła.

Podobna sytuacja panuje jeżeli chodzi o funkcję Powiatowego Lekarza Weterynarii. W tym przypadku potrzebna jest akceptacja Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, który nie zgodził się na propozycję starosty aby to stanowisko piastował Andrzej Nowicki. W zamian lekarz wojewódzki podobno zaproponował staroście dwie inne kan-

dydatury. Czy z którejs z nich Janusz Szczerbiak skorzysta nie wiadomo, tym bardziej, że swoje stanowisko w tej sprawie zapewne skonsultuje z członkami zarządu.

Za to już niebawem powinniśmy poznać nazwisko komendanta Komendy Powiatowej Policji w Złotowie. 16 czerwca w Poznaniu komisja konkursowa dokona wstępnych przesłuchań kandydatów. Przypomnijmy, że zadaniem pięcioletniej komisji konkursowej będzie przedstawienie Komendantowi Wojewódzkiemu, co najmniej dwóch kandydatur, spośród których komendant dokona wyboru. W skład komisji wchodzi dwóch przedstawicieli starosty, dwóch komendanta wojewódzkiego i jeden wojewody. Starosta zdecydował, że w pracach komisji będągo reprezentować radni powiatowi Maria Polańska (Przymierze Społeczne) i Piotr Gajewski (SLD). Oficjalnie wiadomo, że do konkursu przystąpiło sześć osób. Wśród nich na pewno jest Roman Wawrzyniak, który do końca 1998 roku pełnił funkcję Komendanta Rejonowego Policji w Złotowie.

ML

## Echa naszych publikacji

# Zaczęli od zakazów

Na ostatniej sesji radni powiatu złotowskiego przyjęli uchwałę dotyczącą zakazu używania jednostek pływających o napędzie motorowym na zbiornikach wodnych w powiecie złotowskim. Uchwała została podjęta bez konsultacji z motorowodnikami i wędkarzami. W ten sposób na podstawie prywatnych odczuć niektórych radnych zredukowano kolejną możliwość rozwoju turystyki na terenie złotowszczyzny. Bo któż z bogatych turystów z markami w kieszeni niejednokrotnie w starszym wieku będzie chciał przyjechać do nas, aby powiosłować kajakiem, zamiast usiąść wygodnie w łodzi turystycznej z motorkiem (np. 2,5 KM) i opłynąć spacerkiem jezioro? Co za sens na Jeziorze Zalewskim przyległym bezpośrednio do miasta, wzdłuż którego prowadzą drogi do Zalesia i Jastrowia, na którym słychać warkot samochodów, ciągników itp. wprowadzać zakaz używania silników spalinowych? Należy przypomnieć, że J. Zalewskie nie stanowi „strefy ciszy”, nie jest też rezerwatem przyrody. Ze względu na swój charakter (rynnowy, wąski typ jeziora i wysokie brzegi) J. Zalewskie nie jest jeziorem żeglarskim. Jedyną możliwością są sporty motorowe. Tak w chwili obecnej rozwija się Borne - Sulinowo, tak rozwinęła się turystyka na J. Charzykowskim. (...)

Panowie Radni, nowoczesne silniki spalinowe nie pozostawiają tłustych plam na wodzie. Olej do np. silnika „Suzuki” po dostaniu się do wody rozkłada się natychmiast. Twierdzenie, że śruby silników spalinowych degradują wodę jest wyssane z palca; one ją natleniają i to bez względu na to, czy są napędzane elektrycz-

nie, mechanicznie, pneumatycznie czy w jakis inny sposób.

Niektórym radnym, już na początku swojej kariery, przeszkadzają „turyści w motorówce”, których na J. Zalewskim jest obecnie czterech, z silnikami o mocy 2,5 KM, wypływających z częstotliwością raz w tygodniu. Nie przeszkadza im natomiast hałas środków komunikacji i wataha biegających i załatwiających swe potrzeby psów, na dodatek bez kagańców (plaża miejska w Złotowie). Mnie osobiście przeszkadza straszny harmider dochodzący z plaży miejskiej w okresie ciepłych dni. Może by kąpiącym się tam zabronić kąpieli? Byłby wtedy całkowity spokój i niektórzy radni mogliby dobrze wypocząć.

Edward Frydryczek

Podziękowania  
wszystkim sponsorom i osobom,  
które pomogły w organizacji  
„Dni  
Kwitnącej Wiśni”

w Starej Wiśniewce  
składa Komitet Organizacyjny.

## Lipka

# Prawo zostało naruszone

Z pisma, które w ubiegłym tygodniu wójt gminy Lipka otrzymał z piłskiego oddziału Kuratorium Oświaty w Poznaniu wynika, że konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Łąkiem został przeprowadzony z naruszeniem prawa.

Zgodnie z interpretacją prawną Departamentu Kadr, Szkolenia i Organizacji MEN doprowadzenie do końca przez komisję konkursową postępowania konkursowego i zwycięstwo nauczyciela nie posiadającego aktualnej oceny pracy dokonanej w okresie poprzednich 5-ciu lat narusza prawo oświatowe. To, że wymóg posiadania owej oceny nie został umieszczony w regulaminie, na podstawie którego został przeprowadzony konkurs, również - według Oddziału Kuratorium - należy uznać za naruszenie prawa.

Wójt, a zarazem przewodniczący komisji konkursowej, Wojciech Kurdzicko poproszony o komentarz powiedział, że przyjmuje interpretację prawną departamentu ministerstwa. Podobnie lakoniczny był Roman Kęciński, który tuż po konkursie wniósł do Rady Gminy Lipka wniosek o unieważnienie jego wyniku. Teraz jedynie skonstatował, że jego stanowisko znalazło potwierdzenie.

Zarząd Gminy Lipka ustalił 10 czerwca, że z uwagi na to, że Rada Gminy uznała, że konkurs został przeprowadzony zgodnie z regulaminem, poinformuje piłski Oddział Kuratorium o zamiarze powierzenia stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Jolancie Ogierman, z pytaniem, czy kuratorium wnosi zastrzeżenie (J. Ogierman wygrała konkurs, a w myśl ustawy kandydatowi wyłonionemu w drodze konkursu nie można odmówić powierzenia stanowiska, chyba, że organ sprawujący nadzór pedagogiczny zgłosił zastrzeżenie - JZ). Jeżeli takowe zgłoszenie nastąpi, Zarząd upoważnił wójta do natychmiastowego ogłoszenia konkursu na dzień 1 lipca.

JZ

**W dniu 21 czerwca br. (poniedziałek)  
w godz. 16.00- 18.00  
w biurze SLD  
w Złotowie, al. Piasta 32  
pok. Nr 32 /budynek PPPD/  
przyjmować będzie skargi  
i zażalenia mieszkańców**

**poseł na Sejm RP  
Wojciech  
Nowaczyk**

**Telefoniczne informacje w tej  
sprawie uzyskać można  
w poniedziałki, środy i piątki  
w godz. 14.00- 16.00  
pod nr tel. 263 22 26 w. 42.**



# TO JUŻ 17 LAT...

..minęło, jak dyr. Wiktor Penkala wręczał uczniom swojej szkoły sztandar z imieniem ks. Maksymiliana Grochowskiego. Już 17 lat ten wielki polski patriota patronuje głubczyńskiej szkole. V Festyn Przyjaźni - Polak Polakowi Bratem - uświetnił tę rocznicę.

Ks. Maksymilian Grochowski w roku 1908 zostaje proboszczem parafii w Głubczynie. Od pierwszego dnia poświęca się bez reszty działaniom na rzecz powstania we wsi szkoły polskiej. Prowadzi działalność filantropijną, wspiera ludność finansowo i duchowo. Wspólne działania z całą polską społecznością przynoszą efekty. W Głubczynie powstaje polska szkoła katolicka.

- Z własnego życia dobrze pamiętam okres drugiej połowy lat pięćdziesiątych - mówi ks. Eugeniusz Mackowicz, były uczeń Szkoły Polskiej i były proboszcz głubczyńskiej parafii -



Gomulka doszedł do władzy i zaczęła się odwilż. Powstał wtedy pomysł postawienia w Złotowie pomnika Piasta, na którym umieszczono 10 Prawd Związku Polaków w Niemczech. Jedną z nich jest - to hasło dzisiejszego festynu. Inicjatywa tych prawd wyszła z Kościoła, od kapłanów. Jednym był właśnie ks. Maksymilian Grochowski. Wdrażali w społeczeństwo nie tylko religijność, ale i patriotyzm. Dlatego właśnie po 150 latach narodowej niewoli Polacy na złotowszczyźnie zachowali mowę, kulturę, całą tożsamość narodową. Ci księża byli więc bohaterami i dzięki wysiłkowi p. Penkały, jeden z nich, ks. Grochowski jest patronem tej szkoły - kończy ks. Mackowicz.

12 czerwca 1982 roku szkoła otrzymuje sztandar i zostaje nadane jej imię Księdza Maksymiliana Grochowskiego. Od tego czasu dzień 12 czerwca jest świętem szkoły, dniem hołdu dla jej fundatora i ojca.

Nie inaczej było w tym roku. W tym dniu do Głubczyna przybyli m.in. wicemarszałek Senatu RP Tadeusz Rzemikowski oraz władze powiatowe i gminne. Przybyli, by uczestniczyć w V Festynie Przyjaźni - Polak Polakowi Bratem. Uroczysto-

ści rozpoczęła uroczysta Msza św., po której na szkolnym placu odbyła się część oficjalna rocznicowego święta. Każdy z zaproszonych gości wygłosił kilka zdań podziękowań za zaproszenie i złożył życzenia dla społeczności szkolnej w Głubczynie.

- Przyjechałem tutaj wprost z Warszawy. Wprost od Ojca Świętego przybyłem do tej małej, pięknej, gospodarnej i wielce patriotycznej wsi - w tym momencie gromkie brawa przerwały marszałkowi Rzemikowskiemu przemówienie - Jest moim obowiązkiem być tutaj dzisiaj z wami. W Głubczynie, gdzie w szkole tak pięknie, pokoleńniowo kultywuje się polskie tradycje - mówił marszałek w swym krótkim wystąpieniu.

W uznaniu dla szkoły marszałek Senatu przekazał placówce kunsztownie wydaną Konstytucję 3 Maja z oryginalnym tekstem. A w związku z tym, iż marszałek nie wiedział o rozstrzygnięciu i wręczaniu nagród laureatom Konkursu Wiedzy o Patronie, to obiecał przysłać prosto z Senatu nagrody dla zwycięzców.

Jak to na festynie, po części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna. Tę część zdominowały dzieci ze szkoły, które występowały przed publicznością, tańcząc i śpiewając. Płyty chodnikowe przed szkołą zamienili się w wielokolorowe obrazy, które najmłodszy wykonywali kolorową kredą. Bardzo ciekawy był wywiad z byłymi uczniami Szkoły Polskiej, które odpowiadały na pytania ułożone przez dzisiejszych uczniów. Rozgrywano również zawody sportowe. Wielu kibiców podziwiała koszykarzy i piłkarzy ręcznych, którzy rywalizowali ze sobą bez względu na dużą różnicę wieku i warunki fizyczne poszczególnych zespołów. Jednak najwięcej chyba emocji, radości i dobrej zabawy dostarczył przybyłym na festyn konkurs albo raczej Turniej Dyrektorów. Startowali w nim byli i obecni dyrektorzy szkoły w Głubczynie. Największy doping towarzyszył dyrektorom w konkurencji pt. „Bieg po pieczątki”. Tym razem to oni, a nie panie sekretarki, biegali po pieczęci. A biegali, że ho, ho... Były także konkursy i zabawy rodzinne oraz współzawodnictwo klas. Wszystkim zafundowano też pyszną grochówkę z wkładką. Całą, bardzo serdeczną i udaną imprezę zakończyła dyskoteka, a potem zabawa ludowa.

Jeszcze raz należy pogratulować organizatorom bardzo udanej imprezy.

*Waldemar Kujawa*

*Na zdjęciu: Wiktor Penkala w szalonym biegu po pieczątki.*

*Eleni podbiła serca złotowskiej publiczności.*

## Antyгона o zmroku



Zapewne w najsmielszych oczekiwaniach nikt nie przypuszczał, że festyn „Dzień dobry Wielkopolsko” będzie cieszył się taką popularnością wśród mieszkańców Złotowa. Przypomnijmy, że festyn został zorganizowany przez urząd marszałka sejmiku samorządowego województwa wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka. Celem organizatorów imprezy była popularyzacja, dopiero co utworzonego, województwa wielkopolskiego wśród jego mieszkańców.

Sobotni festyn odbył się w złotowskim amfiteatrze. Nim jednak rozległy się pierwsze dźwięki muzyki, z placu Paderewskiego w centrum miasta wyruszyła parada z udziałem orkiestry strażackiej z Krajenki, zespołem tanecznym z tamtejszej szkoły podstawowej, wódcami powiatu i poszczególnych gmin wchodzących w skład powiatu. Wśród zaproszonych gości znaleźli się także senator Tadeusz Rzemikowski oraz poseł Wojciech Nowaczyk.

Wraz z dotarciem parady do amfiteatru rozpoczęła się główna część festynu, którego największą gwiazdą była Eleni. Gwiazda nim zeszła ze sceny kilkakrotnie bisowała, gdyż komplet publiczności nie chciał się rozstać z piosenkarką. Po występie publiczność przywitał marszałek Stefan Mikołajczak, posłanka Krystyna Łybacka oraz starosta złotowski Janusz Szczurbiak. Zaraz potem na scenie pojawili się burmistrzowie i wójtowie poszczególnych gmin powiatu i władze starostwa.

Tłoczno było jednak nie tylko na widowni amfiteatru ale również na przylegającej doń polanie, gdzie swe namioty rozstawili właściciele ogródków piwnych. Nie brakowało hot-dogów, kiełbasek z rusztu, cukrowej waty, stoisk z pamiątkami, powietrznych pałaców dla dzieci. Wszędzie panowała atmosfera pikniku.

Wieczorem dla prawdziwych koneserów w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny odbył się koncert chórów „Cecylia” ze Złotowa i „Muzyka Viva” z Poznania. Dzień później, w ramach festynu, Teatr Polski w Poznaniu przygotował dla złotowian prawdziwą atrakcję w postaci przedstawienia pod gołym niebem. O 22.00 na placu Paderewskiego, przy blasku pochodni aktorzy poznańskiego teatru wystawili „Antygonę” Sofoklesa. Przedstawienie obejrzało kilkuset osób na widowni. Kiedy aktorzy przygotowywali się do wyjścia „na scenę” w Muzeum Ziemi Złotowskiej można było obejrzyć mini wystawę strojów teatralnych przywiezionych przez pracowników teatru.

ML

### Firma komputerowa „MAIRON”

mieszcząca się w lokalu przy pl. Paderewskiego w Złotowie zajmująca pomieszczenie po firmie komputerowej ROXEN

**nie bierze odpowiedzialności prawnej i gwarancyjnej za zestawy zakupione w firmie ROXEN.**

Ww. problemy kierować do byłego właściciela Roberta Stuczyńskiego pod numerem tel. kom. 0602133170 lub do pracy (094) 3422263.

Podziękowania dla Leszka Adamika z zespołu „Limited” za miłą zabawę składają Pacjenci i personel Oddziału Psychiatrycznego



# Paryskie szkolenia

W ostatnim czasie powstaje coraz więcej różnego rodzaju fundacji, akcji, stowarzyszeń. Czasami mają one charakter przejściowy, doraźny. Inaczej jest ze Stowarzyszeniem Pomocy Zespołowi Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego w Krajence. Działa, i to prężnie, nieprzerwanie od 1990 roku.



Z inicjatywy Stanisława Polańskiego na bazie Narodowego Czynu Pomocy Szkole, w roku 1990 ukonstytuowało się Stowarzyszenie Pomocy ZSZ PS w Krajence. W zebraniu organizacyjnym uczestniczyło ok. 100 osób - w większości absolwentów szkoły. Obecnie Stowarzyszenie liczy powyżej 200 członków i zasięgiem działania obejmuje cały kraj. Głównym celem działania Stowarzyszenia jest wzbudzenie zainteresowania problemami szkoły wszystkich, kogo tylko się da. Bardzo dobrze układa się współpraca z rodzicami. Członkowie Stowarzyszenia są radnymi w gminie i powiecie. Tak więc przegląd problemów jest szeroki. A jednym z najbardziej bolesnych kłopotów są oczywiście sprawy materialne. Ubożenie społeczeństwa odbija się coraz bardziej na funkcjonowaniu takich placówek jak krajeńska szkoła. W tych trudnych chwilach właśnie pomocne jest Stowarzyszenie. 5 czerwca odbyło się zebranie Delegatów Stowarzyszenia Pomocy ZSZ PS w Krajence. Gośćmi zebrania byli m.in. prof. Kazimierz Bogaczyński i prof. Mieczysław Jankiewicz z Akademii Rolniczej w Poznaniu, przewodniczący Rady Powiatu - Stanisław Godlewski i burmistrz Krajunki - Marian Lahsmann.

Oprócz czysto organizacyjnych spraw poruszano problemy bieżące, te, które przynosi codzienne życie. Wystąpiono m.in. do władz miasta z apelem o renowację lub wybudowanie w Krajence basenu kąpielowego, ze względu na brak jezior w okolicach. Istnieje zamiar utworze-

nia (w Pałacyku Sułkowskich) filii jednej z wyższych uczelni (przyznam - byłoby to niezwykle osiągnięcie). Sporo mówiło się również o pozyskaniu nowych sponsorów i „odmłodzeniu” kadry Stowarzyszenia. Tematem była również budowa mostku przez Głomię, łączącego internat z nową szkołą.

Wiele zainteresowania wywołała wypowiedź prof. Jankiewicza, w której poinformował zebranych o fakcie utworzenia przez Unię Europejską Komisji, która zajmuje się kształceniem hodowców (na Zachodzie tak właśnie określa się wszystkich ludzi związanych z rolnictwem). Dzięki prof. Jankiewiczowi, szkoła w Krajence została wpisana do rejestru europejskich szkół, który prowadzi Wyższa Szkoła Młynarska w Paryżu. Krajeńska szkoła jest jedyną szkołą z Polski w tym rejestrze. Poza tym, nauczyciele z Krajunki jeździć będą na szkolenia do WSM do Paryża. Nastąpi to niebawem, czynione są już przygotowania do wyjazdu. Ponadto, wg słów prof. Jankiewicza, na czerwcowym zjeź-

dzie młynarzy w Krajence (Stowarzyszenie czynnie włącza się w jego organizację), będą obecni przedstawiciele Unii Europejskiej. Będzie więc okazja do nawiązania bezpośrednich kontaktów.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: „Nowa” szkoła w Krajence

# Buczowska uroczystość

7 czerwca obchodzono w Wielkim Buczku 70 rocznicę powstania tam polskiej katolickiej szkoły powszechnej. Założył ją 7 czerwca 1929 roku ks. Alfons Sobierajczyk. Uczęszczali do niej wszystkie buczkowskie dzieci; początkowo było ich 87, później ponad 100. Zajęcia odbywały się w prywatnym domu ks. Sobierajczyka, a także w budynkach należnych niegdyś do Jana Kluczki i Piotra Lupy. Jej pierwszym kierownikiem był Feliks Drozdowski.

Uroczystość została zorganizowana przez proboszcza buczkowskiej parafii, ks. Tadeusza Kolona, Danutę Buda oraz wszystkich tych, którzy im w tym pomagali. Ksiądz proboszcz odprawił uroczystą mszę przed budynkiem, w którym dzisiaj mieści się buczkowska szkoła podstawowa. W kazaniu przypomniał o tym, że genezę powstania polskiej szkoły w Buczku należy upatrywać w szkołach ludowych, w ustnym przekazywaniu przez starszych kolejnym pokoleniom polskiej historii i polskich tradycji. Mówił o tym, że droga, którą szli twórcy i uczniowie polskiej szkoły była częstokroć drogą przez cierpienie, ale przyniosło ono wspaniałe owoce. Fakt istnienia w Buczku szkoły przyrównał do posiadania perły, skarbu, o który należy dbać i starać się go zachować.

W trakcie uroczystości przypomniano historię szkoły i jej twórcy, który jest patronem dzisiejszej SP w Buczku. Byli także obecni uczniowie dawnej szkoły. Nie zabrakło też czasu na zabawę. Buczowska drużyna rozegrała mecz w „dwa ognie” z reprezentacją uczniów zaprzyjaźnionej szkoły w Batorowie. Równorzędne nagrody dla obydwu zespołów ufundował proboszcz.

JZ

**olbud** Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

**Budujesz?  
Remontujesz?  
Modernizujesz?**

**Brakuje Ci sprzętu?  
My rozwiążemy ten problem.**

Do Twojej dyspozycji:

- \* rusztowania ramowe i warszawskie
- \* mechniczny pomost roboczy
- \* drabiny aluminiowe
- \* betoniarki
- \* wiertarki, przecinarki i inne elektronarzędzia
- \* palniki na propan-butan

**Przystępne ceny, rachunki.**

77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4  
tel. (067) 263 7800  
tel./fax (067) 265 3412  
tel. kom. 090665450

**COMMERCIAL UNION**

Otwarty Fundusz Emerytalny  
BPH CU WBK

wszelkie informacje dotyczące  
możliwości przystąpienia  
w ramach II filaru  
do

**Otwartego  
Funduszu Emerytalnego  
Commercial Union  
Powszechnego  
Towarzystwa Emerytalnego  
BPH CU WBK**

Biuro Agentów  
Commercial Union  
ul. Norwida 4 (budynek Banku PeKaO SA)  
tel. 263-56-88  
poniedziałek i sobota 11.00-13.00  
wtorek-piątek 15.00-17.00



# W Dolinie Pięciu Rzek

stanowiła granicę między Ziemią Szczecińską a Wielkopolską”.

\*\*\*

Punktualnie o 11.12 zabrzmiał na powitanie sygnał z myśliwskiej trąbki. Choć instrument tylko przypominał „róg bawoli, długi, cętkowany, kręty jak wąż boa”, to licznie zgromadzeni opodal parkingu nad rzeką Gwdą w Łędyczku leśnicy i zaproszeni goście zahipnotyzowani niezwykłością dźwięków, jakie wydobył z niego trębacz, w skupieniu wysłuchali hejnału. Tak oto 2 czerwca br. rozpoczęła się uroczystość otwarcia leśnej ścieżki dydaktycznej „W Dolinie Pięciu Rzek”. „Wędrując nią, możecie Państwo aktywnie pogłębić swą wiedzę o środowisku leśnym. W tym celu na 16 przystankach edukacyjnych przygotowane zostały tablice informacyjne” - głosi napis umieszczony na tablicy zachęcającej do rozpoczęcia ścieżką 2-3-godzinnej spaceru.

\*\*\*

Rzeczywiście, najlepiej rozpocząć go właśnie w tym miejscu i, jak radzi regulamin, wędrować oznaczonym szlakiem. Twórcy ścieżki chcieliby, żeby jej użytkownicy dbali o jej czystość i nie zaśmiecali jej, nie wjeżdżali na nią pojazdami mechanicznymi, z ławek i innych urządzeń korzystali zgodnie z ich przeznaczeniem, nie niszczyli przyrody i zachowali ciszę, nie rozniecali ognia i nie palili tytoniu. Niestety, nigdzie nie zostało dokładnie napisane, że nie wolno zrywać kory i pisać po drzewach. Dla Picka, Buni, Pyzy, Kaczora i innych nie jest to równoznaczne z niszczeniem przyrody. Myśleć nie potrafią, ale pisać tak, więc obwieścili wszem i wobec, że byli na ścieżce 23 maja. Znaków ich bytności nie sposób przeoczyć na przystanku nr 6.

\*\*\*

Ścieżka powstała z inicjatywy Nadleśnictwa Okonek, ale, jak powiedział wyraźnie wrzuszony podczas jej otwarcia nadleśniczy Czesław Wamke, równie istotny w zrealizowaniu tego przedsięwzięcia miał miejscowy UMIG. Pomysłodawcom

udało się także uzyskać duże wsparcie szeregu osób i instytucji, które w formie finansowej lub organizacyjnej pomagały bardzo przy jej powstawaniu. Podziękowania „za finansowy lub rzeczowy wkład w wykonanie niektórych obiektów ścieżki” należą się ZUL S. Borunia, Z. Marcinkowskiego, A. Lu-



czaka, W. Romasa, K. Sypniewskiego, Z. Zalewskiego, E. Krakowiak, JW i PSP w Okonku, OSP i ZEK w Łędyczku, miejscowym kołom łowieckim, firmie budowlanej braci Sekuterskich i radnemu J. Mazurczykowi z Węgorzewa.

\*\*\*

Nadleśniczy Cz. Wamke to pomysłodawca i główny organizator całego przedsięwzięcia. Człowiek wymagający i pasjonat uprawianego zawodu, a przy tym fachowiec jak się patrzy. Wśród podwładnych ma niewątpliwy autorytet. „Rzeczowy i konkretny” - słyszę po raz kolejny, wypytując podwładnych o szefa. Szkoła leśna, do której trafią wszyscy uczestnicy otwarcia po przejściu poprzedzających ją 12 przystanków, to także jego dzieło. Nic w nadleśnictwie nie zdarzy się bez jego wiedzy. Podczas otwarcia ścieżki dziękował wszystkim, którzy pomagali przy jej urządzaniu. O swojej roli nie wspominał, co najwyżej mówił o „inicjatywie nadleśnictwa”. Nie chciał przecinania wstęgi ani zbyt niej pompki, za to drżącym głosem przekonywał, że leśnik to zawód nie taki jak każdy inny, a las to przede wszystkim organizm, który trzeba chronić i uczynić wszystko, by stawał się coraz zdrowszy.

\*\*\*

Przemierzając ścieżkę nie sposób pozbyć się myśli, że jej twórcy wiele wiedzieli o reformie oświaty zanim jej istotne założenia trafiły do szkół. Tablice, których każdy przystanek ma jedną lub dwie, przygotowywane były przecież już na przełomie roku. Skąd nadleśniczy Wamke, formułując ich treść, wiedział o nauczaniu integracyjnym i blokowym? Nie wiadomo, a przecież na przystanku nr 4 można nauczyć się czegoś i z geografii, i z historii. Oparłszy się o poręcz drewnianego mostku, czytamy: „Rzeka Czarna. Między Koroną a Pomorzem. Typowa rzeka nizinna, płynąca w rynnę polodowcowej, bierze swój początek ze źródeł położonych na terenie Leśnictwa Brokęcino i uchodzi do rzeki Gwdy po przepłynięciu 31 km. Jej wody zasilane są przez liczne strumienie naturalne i sztuczne, rzekę Glinki oraz widoczne przy mostku źródła warstwowe zstępujące. Według opisu granic między Koroną a Księstwem Pomorskim z 1436 r. rzeka Czarna

Trasa ścieżki jest bardzo urozmaicona. Do przystanku nr 5 trzeba się nieco wspiąć. Można uczynić to pokonując kolejne stopnie zrobionych z drewnianych pali schodów. Na zmęczonemu wędrowkowi czekają tu, jak zresztą na każdym przystanku, drewniane ławeczki. Na jednej z pięknych sosen żółtą farbą wymalowano numer 3717. Okazuje się,

że to tzw. drzewo doborowe, drzewo o najcenniejszych cechach, najlepsze z najlepszych. Nie podlega ono wyrębowi, a jego numer jest w ogólnopolskim rejestrze drzew doborowych. Sosna, przed którą stoimy, to „jedna z zaledwie 5000 takich sosen w całym kraju, a w Nadleśnictwie Okonek jest ich 21. Z nich pozyskuje się nasiona zakładania plantacyjnych upraw nasiennych”. Wszystko to wyczytuje

ze stojącej obok tablicy.

\*\*\*

Trasa ścieżki jest też bardzo przejrzysto oznaczona. Kierunek wskazują wmurowane w sporej wielkości kamienie metalowe strzałki. Największy z głazów znajduje się w miejscu, gdzie ścieżka łączy się z rowerowo-pieszym szlakiem „Nad Czarną”. Można nim dojść do samego Okonka lub odwrotnie - z Okonka zafundować sobie wspaniałą 8-kilometrową wycieczkę naprawdę malowniczą trasą, w swej przeważającej części ciągnącą się tuż nad zakolami niewielkiej rzeczki, wpadającej niedaleko Łędyczka do Gwdy. Ścieżka ekologiczna to kolejne 3,5 km. Niby niewiele, a pozwalają wyjść z lasu mądrzejszym, niż się doń wchodziło. Ustawione na trasie estetyczne, przejrzyste i ofoliowane tablice, wyglądają niczym obrazy umieszczone w drewnianych ramach i powieszzone na rozpiętych ramionach mocno utwierdzonych w ziemi pni. Wyczytać z nich można m.in., jak to się dzieje, że leśnik wybiera rodziców nowych pokoleń drzew i w jaki sposób pełni rolę lekarza lasu, dlaczego nieprawdą jest twierdzenie, że sosna płacze żywicznymi łzami, co to jest użyteczny nieużytek lub na czym polega leśna architektura.

\*\*\*

A wszystko to naprawdę w dolinie pięciu rzek. W promieniu 500 m. od głównego wejścia na ścieżkę do Gwdy wpadają jej dopływy: Szczyra z Chrzastawą i Dobrzyńka z lewej oraz Czarna z prawej strony. Nic to, że po drodze spotyka się tylko dwie z nich. O trzech innych można np. porozmawiać, usiadłszy pod okrągłą wiatą na ostatnim, 16. przystanku ścieżki. Tam też, uzgodniwszy wcześniej rzecz z leśniczym, rozpalić można ognisko i np. upiec sobie kiełbaski, by posilić się po pouczającym spacerze Twórcy ścieżki pomyśleli więc o wszystkim. Pomyślemy więc i my. Tak jak chcieli - o lesie.

\*Kursywy - cytaty z tablic umieszczonych na przystankach edukacyjnych.

A. Miloszewicz

Na zdjęciach: trasa ścieżki, nadleśniczy Cz. Wamke rozpoczynający uroczystość

Foto: J. Grochowski.

**olbud**

Przedsiębiorstwo  
Wielobranżowe  
*z siedzibą w Złotowie*

W czerwcu ceny promocyjne

Proponuje sprzedaż  
w cenach producenta

- \* materiały na dachy: dachówki, papy, lepek, Ondura, gonty, blachy, folie, akcesoria itp.
- \* kompletne systemy dociepleń ścian i stropodachów
- \* płytki ceramiczne ściennie i podłogowe oraz akcesoria
- \* płyty gipsowo-kartonowe
- \* stolarka okienna PCV
- \* stolarka okienna i drzwiowa aluminiowa
- \* okna i wyłazy dachowe
- \* stolarka drzwiowa PORTA
- \* styropian i wełna mineralna
- \* cegła, wapno, cement, gwoździe, wkręty
- \* narzędzia dla budownictwa

RATY!

TRANSPORT

77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4, tel. (067) 263 7800  
tel./fax (067) 265 3412, tel. kom. 090665450



## Szkoła to drugi dom...

Pierwsze wzmianki o wsi Górzna, położonej 10 km od Złotowa na trasie do Jastrowia, pochodzą z roku 1498. W tym roku rozpoczął się kolejny, drugi etap w jej historii - drugie pięćsetlecie. Wiś, jakich wiele. Co więc jest w niej takiego innego? Wydaje się, że inna szkoła. Szkoła, którą lubią dzieci.

Po pierwszej wojnie światowej w Górznej były dwie szkoły. Katolicka i protestancka. Prowadzono również kursy dla analfabetów. Po II wojnie światowej istniała już jedna szkoła. Ze względu na różną ilość dzieci, szkoła liczyła III, IV lub VI klas. Dzieci z Górznej dojeżdżały wtedy do szkół w Złotowie. Od roku 1991, po zakończeniu rozbudowy obiektu szkolnego, szkoła jest pełna - ośmioklasowa. Trzeba powiedzieć, że w szkole tętni życie. W roku ubiegłym odbywały się tam dożynki gminne oraz uroczystości jubileuszu 500-lecia istnienia wsi. Szkoła wydała na tę okoliczność piękny, kolorowy folder. Choć w szkole nie ma pracowni komputerowej, szkoła posiada własną stronę w Internecie, gdzie zamieszcza swoje aktualności. Jest to zasługą nauczycielki Marii Jaszczuk, która udostępniła szkole swój prywatny sprzęt. Dzieci z Górznej biorą udział w różnych konkursach, przeglądach czy zawodach sportowych. Matematyczny „Kangur” czy też Wojewódzki Przegląd „Język niemiecki na scenie” to te najbardziej znane. Konkurs plastyczny „Jan Paweł II - Papież z Polski” to również prezentacja o krajowym zasięgu. W szkole trwa ciągły ruch, nie tylko w trakcie lekcyjnych zajęć. Poza-lekcyjne, sportowe zajęcia w sekcji gimnastycznej i luczniczej gromadzą sporą gromadkę dzieci. Trzeba przyznać, że sekcje te są dość oryginalne. Wystrój szkoły to także zasługa dzieci i ich wychowawców. Kolorowe, ciekawe i - co ważne - na czasie plastyczne galerie zdobią szkolne korytarze. W klasach wystrój też jest „własnej roboty”. W



szkole, dzięki p. Tadeuszowi Grzesiakowi, urządzone jest także wiejskie muzeum. Jednak na największą uwagę zasługuje „Zielona Klasa”. Chyba ewenement w swojej formie. Zmysłna, drewniana konstrukcja, tworząca klasę tonie wręcz w zieleni i całej gamie kolorowych kwiatów. Gdy tylko pogoda jest odpowiednia odbywają się w niej normalne zajęcia. Te nietypowe warunki stwarzają niepowtarzalną atmosferę i z pewnością przyczyniają się do wielkiej atrakcyjności prowadzonych lekcji. Co innego w murach, co innego na świeżym, wiosennym i ciepłym powietrzu. Przy budowie klasy nauczyciele, uczniowie i ich rodzice napracowali się co niemiara. Ale teraz mają się czym pochwalić. Utrzymanie klasy, dbałość o nią, jej wygląd, estetykę powierzono uczniom. Są to zarazem praktyczne lekcje. Słowa podziękowania dyrekcja szkoły i uczniowie przekazali również pracownikom Szkołki Leśnej w Hajdzie, rodzicom, Urzędowi Miejskiego i Banku Spółdzielczego, bez pomocy których sami nie dali by rady wykonać tej czarującej klasy. Dzisiaj w szkole już nie tylko myśli, ale i przygotowuje się do zmieniania oblicza terenów przyszkolnych. Z pewnością za jakiś czas swoją urodą będą zachwycać nie tylko mieszkańców wsi, ale i ludzi z zewnątrz, gdyż szkoła leży przy samej szosie. Po cichu marzy się też o patronie dla szkoły.

„... Gdzie nasza nowa szkoła/ kościół, poczta, sklep/ żyje społeczność cała/ w trosce o zwykły chleb./... My, dzieci z Górznej, z Nowin./ kochamy szkołę swą/ patrona jej szukamy./ szkoła to drugi dom...” A te słowa wierszyka oddają chyba w pełni atmosferę, jaka w szkole w Górznej panuje.

- U progu wakacji, wszystkim uczniom i nauczycielom dziękuję za wspólny, kolejny rok szkolny i życzę wszystkim dużo, dużo słońca i aktywnego wypoczynku - życzy wszystkim Gabriela Burdziak, dyrektor szkoły.

My przyłączamy się do tych życzeń i także składamy miłej i gościnnej pani dyrektor.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: niezwykła Zielona Klasa w szkole w Górznej.

## Hunowie w Ptuszy?

Wiś ta położona jest przy ruchliwej drodze krajowej nr 11, a historycznie na szlaku solnym prowadzącym z Kołobrzegu do Wielkopolski. Znaczenie tej trasy jest bardziej istotne dla przewozów towarowych i ruchu turystycznego. Ruch pojazdów osobowych ulega natężeniu na początku dni świątecznych, kiedy mieszkańcy Poznania zdążają nad morze na kilkudniowy odpoczynek. Podobnie jest podczas powrotów do domów. Wskutek wzmożonego ruchu pojazdów pojawiły się tutaj - stacja paliw z restauracją, dwa sklepy spożywcze, całodobowy bar „AiB”, warsztat naprawy samochodów z pomocą drogową. Wszystko do niedzieli 6 czerwca funkcjonowało bez większych zakłóceń. Tegoż jednak dnia, w godzinach południowych do sklepu „Kubus” weszła hałaśliwa grupa młodzieńców, szalikowców z Gdańska, zdążających na mecz żużlowy do Piły. - „Było ich strasznie dużo, niektórzy kupowali lody, napoje, w tej ciżbie spora część kradła, o czym zorientowałam się po opuszczeniu przez nich sklepu.” - wspomina pani Elżbieta Kubiak, współwłaścicielka sklepu.

Po zakończonym meczu około godziny 16.00, na stację benzynową w Ptuszy wjechał autokar, mikrobis i trzy samochody osobowe z tymi samymi kibicami co wcześniej. Grupa ta była pijana i agresywna. Niezapowiedziana „wizyta” trwała kilka minut, akurat na tyle, aby obrać z alkoholi, papierosów, napoi barek w restauracji na stacji benzynowej. Piszę „obrać”, bo brali jak swoje. Nikt nie został pobity czy poturbowany, bo też nikt nie stawiał czynnego oporu - bo i po co? Narazić na szwank swoje zdrowie dla sztangi papierosów? Najeźdźcy przepadli w sienie dali tak szybko, jak szybko się pojawili. Pozostali na miejscu szokowani takim obrotem sprawy pracownicy stacji benzynowej i restauracji powiadomili policję. Stróża prawa przyjechał prawie po godzinie. Zaczęło się od pytań - czy poznałby pan/pani tych osobników?... Po czym spokojnie odjechali do pełnienia swoich obowiązków. Według zebranych informacji podobny zajazd miał miejsce dwa tygodnie wcześniej w restauracji „Orzeł” w Jastrowiu i znajdującym się obok sklepie monopolowym. Sprawcy tamtego zajścia do dziś są nieznanymi. Zjawisko wydaje się być niepokojące i polecam je uwadze właściwych służb. Nietrudno jest przewidzieć mecz żużlowy czy piłkarski i związane z tym migracje rozwydrzonych szalikowców. Tylko czy doczekamy się skutecznego przeciwdziałania po tym, co miało miejsce w Słupsku i niedawno wydanym wyroku? Czy mamy czekać na bardziej dramatyczne wydarzenia z ofiarami włącznie? Ktoś kiedyś słusznie zauważył, że „droga od rzemyczka do koniczka” jest bardzo bliska, powodowana całkowitą bezkarnością, bo była mała szkodliwość czynu...

Być może zachętą było też słynne zawołanie - „bierzcie sprawy w swoje ręce”. No i biorą...

Stefan Olejnik

PHU **HURT-DETAL**  
**PIOTREX**  
Piotr Gendera

W szerokim asortymencie posiadamy  
**części do aut francuskich**

- \* części do zawieszek SASIC
- \* amortyzatory RECORD RENAULT
- \* półosie napędowe CITROEN
- \* oraz inne PEUGEOT

64-920 Piła, al. Wojska Polskiego 2  
tel. (067) 215-50-61



# Rzeźby pana Bronisława

**Rzeźba ze Starej Wiśniewki przyozdobiła ołtarz papieski w Gdańsku. Dwumetrową postać Matki Boskiej Radosnej wyrzeźbił Bronisław Suchy.**

W Starej Wiśniewce w gminie Zakrzewo pana Bronisława znają wszyscy. Mówi o sobie, że jest artystą ludowym. Rzeźbi, maluje, rysuje, pisze wiersze. Jego pracownia to prawdziwy przybytek ludowej sztuki. Wszędzie rzeźby, drzeworyty, obrazy malowane na deskach. Nawet jeśli ktoś nie jest znawcą ludowej twórczości, patrząc na prace pana Bronisława, nie może ukryć zaciekawienia.

Mimo szerokich zainteresowań ulubioną dziedziną sztuki pana Bronisława jest rzeźba. Dziś dokładnie nie pamięta, kiedy zaczął rzeźbić. - Prawdopodobnie było to jakieś czterdzieści lat temu i moim pierwszym małym dziełem był konik, bo na początku rzeźbiłem tylko koniki, a od czasu do czasu jelenie - wspomina pan Bronisław. Z tamtych lat w swoim domu nie ma zbyt wielu prac. Jedyną rzeźbą, która mu pozostała to sympatyczny koziołek, będący jedną z cenniejszych pamiątek rodzinnych. Resztę prac rozdał znajomym i bliskim. Teraz pan Bronisław rzeźbi najczęściej postaci religijne oraz motywy typowo ludowe - muzykantów, chłopów. - To rzeźbić lubię najbardziej, to wszystko nierozzerwalnie wiąże się z miejscem, w którym żyję.

Jak każdy artysta, pan Bronisław, przywiązuje się do swoich prac. Szczególnym sentymentem darzy płaskorzeźbę z 1994 roku, która przedstawia tętniącą życiem Starą Wiśniewkę. Praca została nagrodzona w konkursie wojewódzkim, byli nawet chętni, którzy chcieli ją kupić. Pan Bronisław uznał jednak, że jest dla niego zbyt cenna i teraz wisi na ścianie pracowni. Nie jest to jedyna rzeźba, której nie sprzedaje. - Takich rzeźb jest kilka i nawet gdybym kiedyś chciał je sprzedać, to rodzina nie pozwoli - mówi z uśmiechem. Na sprzedaż jest natomiast Pieta. - Mimo że mam dla tej rzeźby szczególną słabość, to chciałbym, aby kiedyś znalazł się na nią klient - mówi. - Pieta

stanowi jeden z moich ulubionych motywów. Zreższą i moi klienci darzą tę rzeźbę szczególnym umiłowaniem - dodaje. Pan Bronisław twierdzi, że każda rzeźba jest różna od innych, mimo że motyw jest ten sam. - Nie ma dwóch identycznych rzeźb - mówi, na dowód czego pokazuje kilka kapliczek z Chrystusem Frasobliwym.



Rozglądając się baczniej po pracowni pana Bronisława wśród setek rzeźb i kawałków drewna można dostrzec kilka kompletów szachów. Jeden komplet to szachy rycerskie, inne - skromne szachy perskie, inne znowu - szachy chłopskie, gdzie naprzeciw siebie stoją diabły z ludowych baśni i chłopci. Szachy mają różną wielkość. Wśród nich są figury, które mają wielkość kilkunastu centymetrów. - Każdej rzeźbie, nawet tej najmniejszej, poświęcam maksimum czasu i wysiłku, nad każdą pracuję tak jakby była czymś szczególnym - opowiada pan Bronisław. Jego wysiłek został nagrodzony i dzięki kontaktom Jowity Kęcinskiej z Buczką Wielkiego w gminie Lipka, został zaproszony do udziału w przyozdobieniu ołtarza papieskiego w Gdańsku. Według założeń projektanta Mariana Kołodzieja, ołtarz miało przyozdobić kilkadziesiąt rzeźb wykonanych przez artystów ludowych. Każdy rzeźbiarz miał sam wybrać postać, którą chciał rzeźbić. Pan Bronisław od razu zdecydował się na Matkę Boską Radosną.

Pracę nad rzeźbą artysta ze Starej Wiśniewki rozpoczął w lutym. Mógłby zacząć wcześniej, jednak musiał czekać na drewno, które dostarczono mu specjalnie z Kaszub. - Matkę Boską rzeźbiłem przez dwa miesiące i muszę powiedzieć, że była to największa rzeźba, jaką kiedykolwiek wykonałem - mówi pan Bronisław.

Kiedy rzeźbi, często zasięga opinii swoich najbliższych, ludzi, którzy odwiedzają jego pracownię. Zdarza się, że korzysta z ich rad, jednak, jak mówi, zwykle pozostaje przy swoim. Bronisław Suchy jest człowiekiem głębokiej wiary. Fakt, że jego rzeźba znalazła się tuż obok papieża jest dla niego największym zaszczytem. W nagrodę organizatorzy zaprosili rzeźbiarza do Gdańska. Mógł obserwować papieża odprawiającego mszę z najbliższej odległości.

Wiara jest dla pana Bronisława również natchnieniem do pracy. - Bywa tak, że kiedy jestem w kościele myślę o pracy. Czasem myślę sobie nawet, że to się nie godzi, jednak nie jest to chyba nic złego. Bronisław Suchy, jak mówi o sobie, nie należy do ludzi, którzy zasiadają do nieobrobionego kawałka drewna, i rzeźbią tak długo, aż powstanie gotowa rzeźba. - To nie w moim stylu. Potrzebuję czasu na przemyślenia, wolę rzeźbić dwie, trzy pacy jednocześnie, aniżeli jedną od początku do końca.

Twórczość ludowa ma to do siebie, że jest niezmienna od pokoleń. Nie oznacza to jednak, że artyści ludowi nie próbują od czasu do czasu stworzyć czegoś nowatorskiego. - Bywało, że tworzyłem rzeźby abstrakcyjne, lecz po kilku próbach stwierdziłem, że nie czuję się z tym najlepiej i rzeźbię to, co naprawdę kocham - mówi pan Bronisław. - Zreższą sztuka ludowa przeżywa wspaniałe chwile. To właśnie współcześni artyści szukają natchnienia w sztuce ludowej - dodaje.

Rzeźbiarz żyje z tego, co wyrzeźbi. Jego prace znalazły odbiorców w wielu krajach. Ostatnio jedna z prac trafiła do Australii. Według niego, dla artysty największą satysfakcją jest chwila, kiedy ktoś kupi jego dzieło. - Ze mną jest podobnie. Rzeźbiarstwo to mój zawód, który pozwala utrzymać mi rodzinę. Co prawda jestem samoukiem, ale to nie zmienia faktu, że z tego żyję.

Dziś pan Bronisław nie jest w stanie zliczyć wszystkich swoich rzeźb. Jego największym marzeniem jest wyrzeźbić Matkę Boską Radosną w formie witrażu. - Chciałbym, aby obok Matki Boskiej znalazły się anioły, kwiaty, drzewa. Nie wiem, czy kiedyś uda mi się je zrealizować, wierzę jednak, że kiedyś to zrobię.

*Mariusz Leszczyński*

Ogłaszaj się w „AKTUALNOŚCIACH”

Biuro Reklam i Ogłoszeń

tel./fax 263-56-63, Złotów, al. Piasta 21



# PIĘĆDZIESIĄT LAT WŚRÓD NAS

„...IDĄ Z WADAMI I ZALETAMI. DAJCIE WARUNKI BY WZRASTALI LEPSI...”

dr Janusz Korczak

(Tablica pamiątkowa, wmurowana w ścianę budynku Domu Dziecka w Jastrowiu)

W październiku 1948 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie przejęło budynek posadowe, znajdujące się w Jastrowiu przy ul. Stalina 5/6. Od tego momentu zaczęto przygoto-



wania do remontu i adaptacji budynku na Dom Dziecka, który 27 listopada 1949 roku rozpoczął działalność. W tym roku Dom obchodzi więc swoje 50 urodziny.

Choć budynek stoi w tym samym miejscu, jest to już ulica Wojska Polskiego. Okazały gmach z czerwonej cegły na stałe wpisal się w pejzaż miasta. Zresztą nie tylko budynek. Wszystkie ważniejsze wydarzenia, imprezy, uroczystości nie odbywały się bez udziału wychowanków z tej placówki. To, że „ktos” jest z Domu Dziecka, było i jest w mieście naturalne i oczywiste. Bo Dom Dziecka był w Jastrowiu „od zawsze”.

Pierwszym dyrektorem (wtedy kierownikiem) nowej placówki została p. Zofia Dziewięcka, która pracowała wcześniej w sierocińcu prowadzonym przez siostry zakonne. Pierwsze meble - stoły, taborety - własnoręcznie wykonywali uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Obok łóżek stanowiły one jedyne wyposażenie. W grudniu 1949 roku przebywało w Domu Dziecka 25 sierot. W roku 1950 miasto przekazało Domowi w użytkowanie 15-hektarowe gospodarstwo rolne, 60-arowe gospodarstwo ogrodnicze i budynki. Choć gospodarstwo dobrze prosperowało (prowadzono również hodowlę trzody chlewnej), z niewiadomych względów pod koniec lat 50. zostało zlikwidowane.

Z roku na rok wychowanków przybywało. Od 1950 roku, w zasadzie nieprzerwanie przez następne kilkadziesiąt lat w jastrowskim Domu znajdowało opiekę od 120 do 140 wychowanków w wieku 3-19 lat. Dom Dziecka był

także miejscem bardzo chętnie odwiedzanym przez mieszkańców miasta. Na początku lat 60 zakupiono do Domu telewizor marki „Wawel” (kto dziś pamięta ten wynalazek?).

- Czy chcieliśmy mieć gości, czy nie, to zawsze ich mieliśmy - wspomina p. Helena Wiśniewska, która pracowała w placówce 45 lat!

W roku 1974, na 25-lecie Dom Dziecka otrzymuje sztandar i zostaje nadane imię - dr Janusza Korczaka. Od tego momentu na frontowej ścianie widnieje wmurowana tablica pamiątkowa z wrytym motto. W cztery lata później delegacja wychowanków bierze udział w obchodach 100 rocznicy urodzin patrona, które odbywały się w Treblince - byłym niemieckim obozie zagłady, gdzie zginął wraz z dziećmi. Placówce, decyzją Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, nadano tytuł Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Medal za wybitne zasługi w rozwoju oświaty woj. piłskiego też znajduje poczesne miejsce w kronice.

Mieszkańcy jastrowskiego Domu nie zamykali się w swoich ścianach. Wychowankowie wraz z kadrą wychowawców pracują społecznie przez tydzień przy budowie Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi (czerwiec '87). Składają też pieniężny dar na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie (lata siedemdziesiąte - co by dziś nie mówić o tych inicjatywach, były one wtedy dowodem na żywotność i chęć społecznego współistnienia tej dziecięcej społeczności). Organizowane są też imprezy w Jastrowiu. W czerwcu 1977r. zostaje zainaugurowany Wojewódzki Zlot Wychowanków Domów Dziecka - tu właśnie rozpoczyna się integracja dzieci i młodzieży z poszczególnych Domów.

Zawsze starano się tym dzieciom zapewnić życiowe warunki choćby zbliżone do tych z domów rodzinnych. Na wakacje dzieci wyjeżdżały do Warszawy, Krakowa, Wałbrzycha czy Darłowa na zasadzie wymiany: „oni do nas, my do nich” - najtańsza forma wakacyjnych wyjazdów, a radości wiele. Wspólnie z wychowankami ze Złotowa i Kijaszkowa spędzali wakacje w Międzynarodowym Ośrodku Wypoczynkowym w Kłębowie na Mazurach. Wyjazdy nad morze, piesze wędrówki po Wolińskim Parku Narodowym, biwaki pod namiotami, obozy wędrowne w górach czy wycieczki zagraniczne (w tym do Szwajcarii) to tylko niektóre formy wypoczynku dzieci z jastrowskiego Domu. Ogromną popularnością cieszyły się rajdy rowerowe. Dzieci pod kierunkiem p. Edmunda Szpakowskiego „zjechały” na rowerach całą Polskę. Uczestniczą w konkursach, zawodach, spotkaniach organizowanych przez gazety, rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Wszystko to możliwe było nie tylko ze względu na „zyciowy” budżet placówki, ale również dzięki pomocy wielu, naprawdę wielu sponsorów. Zakłady pracy, instytucje, osoby fizyczne - trudno wyliczyć tych wszystkich, którzy bezinteresownie pomagali tym dzieciom. Ciekawostką i atrakcją były imprezy organizowane w Dniu

Dziecka przez taksówkarzy ze Złotowa i Pily. Gdy pod Dom zajeżdżało kilkadziesiąt, a może i więcej „taryf” wzbudzało to zrozumiałą sensację w małym miasteczku. Bez mała każdy wychowanek jechał „własną taryfą”. To była frajda. Wychowankowie otrzymywali swego czasu fundowane książeczki mieszkaniowe...

- Kiedyś było chyba lżej, było więcej możliwości manewru - mówi dyrektor Wiesław Szczepny, który przyszedł do pracy w Domu na jeden rok (trwający już 35 lat) - Dziś budżet jest tak biedny, że aż trudno o nim mówić. Jesteśmy w ciągłej prośbie. O wszystko. Chciałbym podkreślić i podziękować za współpracę nie tylko władzom, ale i mieszkańcom Krajenki, którzy dla naszego Domu zrobili i robią wiele dobrego. To cieszy, szczególnie wychowanków, że tak dobrze układa się ta współpraca, że na Krajenkę zawsze możemy liczyć. Dziękuję też tym wszystkim, którzy nam pomagają w trudnych, dzisiejszych czasach.

Dziś w jastrowskim Domu Dziecka mieszka, uczy się i żyje 45 wychowanków w trzech grupach wychowawczych. Są to grupy „rodzinkowe” - rodzeństwo, bez względu na różnicę wieku jest razem. Opiekę pedagogiczno-wychowawczą zapewnia 10 nauczycieli-wychowawców, dyrektor i pedagog. To oni właśnie przygotowują obchody 50-lecia istnienia placówki w Jastrowiu.

- Nie jesteśmy w stanie sami zorganizować tego złotego jubileuszu - ze smutkiem mówi dyr. Szczepny - Poprosiliśmy o wsparcie chyba wszystkich żyjących wokoło. Pomoc zadeklarowały 4 zakłady pracy i instytucje z Jastrowia i Pily oraz pp. Anna i Andrzej Żmijewscy. Liczyć możemy także na starostwo powiatowe, Urząd Miasta w Jastrowiu i Krajenca. Przygotowujemy się jednak jak możemy najsolidniej i najlepiej. Wydana zostanie okolicznościowa kartka pocztowa, gotowe są już plaketki, będą plakaty. Chcemy by ta impreza była imprezą otwartą, dla wszystkich. Nasze święto niech będzie świętem dla wszystkich mieszkańców Jastrowia i nie tylko. Niech każdy czuje się zaproszony. Nie tylko nasi wychowankowie, których liczyć można już w tysiącach. Zaproszenia wysłaliśmy też do przedstawicieli władz samorządowych.

Organizatorom zależy bardzo na powodzeniu imprezy. Zaznaczyć należy, że ani jedna złotówka nie zostanie wydana z budżetu placówki. Choćby z prozaicznego względu, że już go w praktyce nie ma. Ale nie w tym rzecz. Wszystko, całość zależy od ludzi dobrej woli, od sponsorów. A tych, niestety, ciągle mało. Ktoś kiedyś powiedział: nawet maksymalne zaangażowanie uczuciowe wychowawcy nie zaspokoje potrzeby miłości, serdeczności, bliskiego kontaktu tych dzieci z dorosłymi. Wychowanków jest wielu i każdy z nich potrzebuje, wyrażonej choćby gestem miłości, i każdy z nich pragnie ciepła.

Czy ktoś sądzi, że kadra wychowawcza robi tę imprezę dla siebie? Ten jubileusz jest świętem dla tych, co opuścili już ten Dom i dla tych, którzy są jego mieszkańcami dziś. Te dzieci liczą na nas. To nie żadna demagogia. Czy złota rocznica będzie naprawdę złota? W dużej mierze zależy to od nas. Przecież wszystkie dzieci są nasze...

Waldemar Kujawa

Dziękuję dyrektorowi Wiesławowi Szczęsnemu za udostępnienie kroniki Domu Dziecka w Jastrowiu, która zasługuje na książkowe opracowanie.

Na zdjęciu: budynek Domu Dziecka



# Nietypowe związki

Małżeństwo bywa loterią, transakcją, kompensacją braków, układem, partnerstwem, spełnieniem, rozczarowaniem - takie definicje podawali moi rozmówcy.

Często bywa też przyczyną plotek, a najlepszą pożywkę stanowią związki „nietypowe”, za które w mentalności polskiej uchodzą te, w których między małżonkami istnieją spore różnice wieku. Każda informacja, nawet wyszana z palca, całkowicie sprzeczna z logiką i rozsądkiem, pozostawia ślad w świadomości ludzi, do których dociera.

Czy warto więc plotkować na temat tych związków? Warto powiedzieć prawdę - stwierdzili rozmówcy. Być może obrażenie niektórych tajemnic pozbawi ciekawskich radości plotkowania? Ponadto dzielenie się swoimi doświadczeniami i obserwacjami pomaga innym w uświadomieniu sobie własnych błędów, a jednocześnie ustrzec się od powielania cudzych.

Między Teresą i Andrzejem Gendołami - jedyną parą, która odważyła się ujawnić swoje personalia, różnica nie jest zbyt duża, bo wynosi tylko 5 lat. W tym związku starsza jest Teresa i właśnie ten fakt był powodem plotek, złośliwych komentarzy i pochopnych denerwujących ocen. - Na początku naszej znajomości to, że Andrzej jest młodszy, też mi przeszkadzało - mówi Teresa. Miał 25 lat, był kawalerem, ja natomiast miałam za sobą nieudane małżeństwo i 7 letnią córeczkę Marzenkę.

- Przez cztery lata zabiegałem o jej względy - wtrąca Andrzej. - Marzenkę traktowałem jak młodszą siostrzyczkę, chodziłem z nią na spacerunki i zakupy (nasze relacje do tej pory mają charakter siostrzano-braterski). To, że moja żona jest starsza, nigdy mi nie przeszkadzało, chociażby dlatego, że to ja byłem poważniejszy i bardziej odpowiedzialny.

- Chyba tak - przyznaje Teresa. - Odkąd jesteśmy razem, przestałam się martwić, np. o pieniądze. Oprócz Marzeny, już dorosłej, mamy jeszcze trzy córki, które przychodziły na świat w odstępstwie pięciu lat. Przez 15 lat nie musiałam pracować zawodowo.

- W pewnym momencie zauważyłem, że moja żona zaczyna się nudzić. Ma mnóstwo energii i temperamentu, a ciągła opieka nad dziećmi uniemożliwiała jej kontakt z innymi ludźmi. Wymyśliłem więc swoisty rodzaj terapii - namówiłem żonę, aby poszła do szkoły.

- Myślałam, że mąż żartuje - wtrąca Teresa. Najmłodsza córka miała 2 lata, wymagała ciągłej opieki, a szkoła to przecież dodatkowy obowiązek. Mąż jednak upierał się przy swoim pomysle, więc chcąc mu sprawić przyjemność zapisałam się do Średniego Studium Zawodowego w Złotowie.

W klasie byłam najstarszą uczennicą, ale nikt nigdy nie dał mi tego odczuć. W Studium

poznałam nowych przyjaciół i odkryłam, jak wspaniałymi ludźmi są uczący w nim nauczyciele. O każdym mogę się wyrażać w samych superlatywach, jednak najmiej wspominać będę profesora Powiertowską i profesora Połczyńskiego.



W tym roku zdałam maturę, oprócz obowiązkowego języka polskiego, wybrałam historię u profesora Szczerbiaka i j. rosyjski u prof. Kawy. Atmosfera panująca w czasie matur będzie jednym z moich najmilszych doświadczeń i wspomnień.

Mąż przeżywał każdy egzamin. - Cieszyłem się bardzo - potwierdza Andrzej - i obiecałem żonie, że w nagrodę za świadectwo dojrzałości kupię jej to, na co będzie miała ochotę. Moja żona, choć starsza ode mnie, zawsze sprawiała wrażenie młodej dziewczynki, którą trzeba się opiekować i nagradzać.

- To nie tak - prostuje Teresa. - Ja miałam ogromne szczęście, trafiłam na opiekuna i prawdziwego mężczyznę, czego i innym życzę.

- A ja - śmieje się Andrzej - życzę wszystkim mężom, aby ich żony wyglądały tak jak powiedział kiedyś Zygmunt Broniarek: „prawdziwa kobieta o 10.00 rano wygląda tak, jakby wybierała się na bal”. Dodam jeszcze, że słowo „kobieta” mógłbym nieskromnie zastąpić zwrotem „moja żona”.

\*\*\*

Adam Hanuszkiewicz ma żonę tancerkę - Beata Cwenówna mogłaby być jego wnuczką. Jan Englert ożenił się ze swoją studentką Beatą Ścibakówną. Lech Falandysz o swojej młodszej o całe pokolenie żonie Barbarze mówi „baba-dragon” i publicznie oświadcza, że go olśniła i uratowała mu życie. Pozwala jej pić piwo, palić papierosy, podaje kawę. Kilka lat temu zastępował ją w butik, sprzedając majtki i biustonosze.

- A ja wyszłam na mąż za „Janusza” - mówi „Alinka” - bo on, podobnie jak wyżej wymienione sławy, zapewnił mi bezpieczeństwo, zaoferował z dnia na dzień to, czego inni dorabiają się w ciągu całego życia. Ja mu dałam swoją młodość, on zapewnił mi dobrobyt, ale nasze małżeństwo nie było zwykłą transakcją. Transakcje zawiera się na czas określony, związki, w których istnieje uczucie - trwają.

Oczywiście, że pokoleniowe różnice wieku determinują charakter związku, wynika to przecież z samej biologii. Od „starego” męża nie można wymagać bicia rekordów świata, nie wolno go zmuszać, aby pozował na młodzieńca. Starszy pan wbijający się w młodzieżowe ciuchy, używający młodzieżowego slangu, pragnący za wszelką cenę ukryć swój wiek - budzi jedynie współczucie. Starszy pan z klasą i naturalnością - nigdy nie wyda się śmieszny, często natomiast bardzo interesujący. - Mój mąż zawsze podobał się młodym kobietom, bywałam o niego zazdrosna. To nieprawda, że młode żony nie muszą się starać. Facet jest facetem, młody czy stary - pójdzie do tej, która zaspokoi jego próżność i utwierdzi go w przekonaniu o swojej wyjątkowości.

- Historia małżeństwa mojej przyjaciółki powinna być przestrożą dla wszystkich mężczyzn, którzy nie są w stanie przewidzieć skutków decyzji, podejmowanych wyłącznie pod wpływem silnych uczuć i emocji - mówi „Hanka”.

„Dorota” wyszła za mąż zauroczona osobowością swego, nazwijmy go, mistrza. Nagle stała się obiektem zainteresowania setek osób. Ta nieoczekiwana „sława” sprawiała jej ogromną satysfakcję. Po kilku latach związek nie budził większego zainteresowania, spowszedniał. Zateęskniła za rówieśnikami. Totalne rozczarowanie i narastająca nuda wywołały w niej agresję. Radykalne „cięcie” nastąpiło w momencie, gdy znalazła sobie nowy obiekt fascynacji. Obserwując ten zwią-





zek na chłodno doszłam do wniosku, że „Dorota” męża nie kochała, gdyby było inaczej, nie odeszłaby od niego, ponieważ do dziś twierdzi, że był porządnym człowiekiem i nigdy nie wyrządził jej żadnej krzywdy. Jeśli ma się młodą żonę i nie jest się pewnym jej uczuć - trzeba przez całe życie starać się być atrakcyjnym fizycznie, duchowo i finansowo. Kiedy wygasa namiętność (nie mylić z miłością) czynnikiem cementującym związek stają się, niestety, tylko pieniądze, nawet posiadanie dzieci i obowiązki wobec nich nie uchronią takiego związku od rozpadu.

Niespełniona miłość może zabić i zdegenerować człowieka, dlatego nim podejmie się decyzję o ślubie z dużo młodszą partnerką - należy się poważnie zastanowić nad tym, co można jej zaofiarować.

\*\*\*

A teraz trochę historii w ujęciu autentycznym, ale niekoniecznie poważnym.

Jagna zdradzała starego Borynę z młodymi parobkami, jednakże wcale nie chciała od niego uciekać. Gdyby głupie baby nie wywiozły jej na taczkach - jej „stary” żyłby dłużej - twierdzi pewna miłośniczka „Chłopów”.

Najbardziej „przebrane” miała Jadwiga. W wieku 4 lat, zgodnie z XIV-wiecznymi obyczajami, została poślubiona arcyksięciu Wilhelmowi Habsburgowi. Młody 16-letni chłopak zachwyił się 12-letnią panną i bardzo chciał się z nią ożenić. Dziewczyna zaczęła grymasić i za karę dostała o 20 lat starszego Władysława Jagiełłę, Litwina wzrostu miernego, twarzy ściągłej, chudej, z głową prawie całkiem łysą, choć kształtną. Młoda dziewczyna, władająca biegle pięcioma językami, zawarła małżeństwo z niepiśmiennym „dzikusiem”. Ale ten „dzikus” okazał się wybitnym mężem stanu, współtwórcą unii polsko-litewskiej, władcą najsilniejszego państwa Europy Środkowej. Piękna, wykształcona kobieta potrafiła to docenić, może kiedyś znudziłaby się starym mężem, niestety zmarła w wieku 25 lat. Niebawem król ożenił się po raz drugi, trzeci i czwarty. Za czwartym z 17-letnią Sonką, młodszą od niego o 53 lata. W wieku lat 76 został ojcem Kazimierza Jagiellończyka. Zmarł w wieku 82 lat, przyczyną jego śmierci było zapalenie płuc, którego się nabawił, słuchając nocami śpiewu słowików. Nikt nigdy nie nazwał go starym zbereźnikiem, bo związki z młodymi paniami były wówczas czymś najzupełniej normalnym.

Nie tylko mężczyznom „odbijało” na punkcie młodości. 50-letnia Anna Jagiellonka, córka królowej Bony, oszalała na punkcie Henryka Walezego, młodszego od niej o 27 lat. Henryk ani myślał się z nią żenić, za to trwoniał majątki Anny, rozdając komu popadło. W końcu uciekł z Polski do Francji. Annę wydano za mąż za młodszego o 10 lat Stefana Batorego. Król nie był nią zachwycony, ale czego się nie robi i nie robiło dla dobra narodu i własnych ambicji.

To, co kiedyś było niemalże regułą, po jakimś czasie staje się aberracją. Powodem ewolucji poglądów są ludzie. Znudzeni normalnością i powszechnością zjawisk czynią wszystko, aby odwrócić kota ogonem i podnieść sobie poziom adrenaliny.

**Mariola Kołodziej**

## Doktorskie kadry z prowincji

**„Najlepszą formą terapii jest dawanie i branie miłości” - cytuję Fromma - mówi Lucja Lassota - jeszcze niedawno nauczycielka Liceum Medycznego w Złotowie, a od trzech lat pracownik naukowy Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie. (W rankingu szkół wyższych uczelnia plasuje się na piątym miejscu, w grupie najlepszych niepaństwowych szkół niebiznesowych - WPROST z dn. 30.05.99).**

„Jestem przekonany, że Lucja Lassota posiada wysokie kwalifikacje do nauczania przedmiotów z pogranicza medycyny, psychologii i pedagogiki” - napisał promotor prof. dr Roman Ossowski z Instytutu Psychologii WSP w Bydgoszczy w liście do prof. Dr Skeczowskiemu - kanclerza BWSH w Koszalinie. Po takiej rekomendacji władze uczelni przyjęły panią doktor nauk humanistycznych do pracy, powierzając jej stanowisko adiunkta.

**Z Lucją Lassotą rozmawia Mariola Kołodziej.**

**- W jednym ze swoich ostatnich felietonów Małgorzata Domagalik powiedziała, że „największą szansę na sukces mają dziś te kobiety, którym nie przychodzi do głowy pytanie: Należy mi się ta posada, czy też nie?” Zgadzasz się z tą opinią?**

- Sukces w moim rozumieniu to pojęcie dziś modne, trąci marketingiem i owiane jest pychą. Natomiast ja wyznaczyłam sobie własną drogę, wymagającą ciągłej pracy nad sobą, tzn. odkrywania i tworzenia coraz to nowej hierarchii wartości. Przyznaję, że obrona pracy doktorskiej to pewien etap procesu przemiany własnej tożsamości i ważne wydarzenie w moim życiu. Była to radość, którą mogę porównać jako kobieta i matka do radości związanej z narodzinami moich dzieci, Tomasza i Łukasza.

**- Jesteś trzecią z kolei osobą z naszego powiatu, której udało się znaleźć pracę w wyższej uczelni. Pierwszą była doktor Jowita Kęcińska, ceniona i niezwykle lubiana przez studentów WSP w Słupsku, mieszkanka Buczka. Doktor Sylwester Szerbiak realizuje się i jako dyrektor, i jako historyk w złotowskim LO. Od sześciu lat w Wyższej Szkole Biznesu i Marketingu w Pile, uczy matematyki doktor Mirosław Jaskólski, znany dobrze złotowianom dyrektor SP nr 3. Dołączyłaś do naukowych elit naszego regionu, czym jest dla Ciebie ta praca?**

- Praca na uczelni to konieczność artykułowania tego, co studiowałam, a to, że odnalazłam się na nowo zawdzięczam studentom i moim kolegom z: AM w Gdańsku, AM w Szczecinie, UAM w Poznaniu. Realizacja zajęć jest moją pasją, każda grupa ludzi tworzy specyficzny klimat, ekspresję, coś co jest twórcze i niepowtarzalne. Zawsze czułam potrzebę głębszej analizy uwarunkowań psychologicznych i rozwoju chorób psychosomatycznych, np. astmy, nadciśnienia tętniczego, choroby wrzodowej, anoreksji i innych, wobec których medycyna działając samodzielnie jest bezsilna. Poza tym, będąc nauczycielem - wychowawcą w Liceum Medycznym, interesowały mnie uwarunkowania zachowań uczniów stwarzających problemy. Kontynuując tę myśl, próbowałam wraz ze studentami resocjalizacji znaleźć odpowiedź na pytanie: „Jak modelować młodą



osobę, by mogła wejść w dorosłe życie bez agresji?

**- Uczysz studentów z całej Polski, co ze Złotowem?**

- Mam pewną koncepcję w zakresie realizacji programu edukacyjno-terapeutycznego dla młodzieży pod nazwą „Psychologia akceptacji siebie - czyli odkryj siebie jeszcze raz i pokochaj”. Próbką realizacji mojego programu były zajęcia w klasie drugiej złotowskiego LO, którym nadałam formę warsztatów. Młodzież była bardzo aktywna i oczekiwała dalszych spotkań.

**- Jakiej rady udzieliłabyś rodzicom i wychowawcom, którzy spotykają się z problemem tak zwanych trudnych dzieci?**

- Każdy młody człowiek ma tendencję do samostanowienia i nieulegania wpływom szczególnie ze strony rodziców i nauczycieli. Zmuszanie go do wykonywania różnych działań wbrew jego woli, powoduje często izolację, opór, agresję - spowodowane lękiem o zachowanie własnej tożsamości. Spróbujmy najpierw dokonać analizy własnego zachowania, a następnie nawiązać dialog z naszymi młodymi przyjaciółmi. W Polsce nastąpił trudny okres transformacji ustrojowej, my, dorośli bywamy zagubieni. Młodzież oczekuje od nas ciepła, zainteresowania, konsekwentnej postawy. Często wystarczy silniej nagradzać zachowania pozytywne, aby wygasić zachowania negatywne.

**Dziękuję za rozmowę.**



# Z pielgrzymką do Ojca Świętego

Chciałabym z Tobą, Drogi Czytelniku, podzielić się częścią mojej radości, bo jeżeli przeczytasz ten tekst, sądzę, że i Tobie się ona udzieli.

Na spotkanie z Ojcem Świętym do Sopotu, Pelplina i Bydgoszczy wyruszyli pielgrzymi z całej Polski. Nasze odległe diecezje przygotowywały się na spotkanie z Jego Świętobliwością od dawna.

Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Złotowie zarezerwowała trzy autokary. Pierwszy wyruszył do Sopotu w sobotę 5 czerwca spod kościoła „szkolnego”. Drugi i trzeci autokar ruszył w kolejnych dniach 6 i 7 czerwca. Pielgrzymka do Sopotu, w której uczestniczyłam, trwała 16 godzin. Czas spędzony w drodze na modlitwach i śpiewie niektórzy parafianie zaliczyli do najbardziej owocnego w swoim życiu, bo co innego patrzeć na papieża na ekranie telewizora, a co innego uczestniczyć w spotkaniu z Nim.

Jedno z dzieci w liście do papieża napisało: „Ojciec Święty, jak przyjeżdżasz, to tak jakbyś rozdawał prezenty”. I rzeczywiście jest to upominek najpiękniejszy, który zostawia trwałe ślad w sercach pielgrzymów.

Uroczystość mszy św. w Sopocie uświetniło 57 połączonych chórów, 25 zespołów kaszubskich, 4 orkiestry symfoniczne, 7 orkiestr dętych i 7 chórów akademickich. Wszyscy pielgrzymi śpiewali i pieśni roznosiły się po sopockim Hipodromie. Niezwykła cisza zapadła podczas homilii Ojca Świętego, to znów zrywały się gromkie brawa dla papieża - Polaka za celność słów, jakimi trafiał do naszych serc. Dźwięczny i świeży głos Karola Wojtyły nie przypominał tego zmęczonego z przekazów telewizyjnych i radiowych. Na pewno pobyt w Polsce dodaje Mu sił.

Czerwony ornat Papieża widzieliśmy z daleka na tle przepięknego ołtarza. Nie to było ważne, że Ojciec Święty jest daleko, ale to, że byliśmy w miejscu, gdzie przemawiał. A mówił tak przejmująco, że tłumy skandowały na przemian: „Kochamy Ciebie”, „Niech żyje Papież”. Szczególnie pozdrowienia dla młodzieży wywoływały lawinę braw. Byłam dumna, stojąc w tym wielotysięcznym tłumie, że mogłam się modlić razem z Ojcem Świętym. Tak jak niegdyś przed laty, podczas pierwszej pielgrzymki Papieża, zostawiłam ważną sesję egzaminacyjną i z Torunia pojechałam na krakowskie Błonia, tak i teraz najważniejsze dla mnie było spotkanie z tym niezwykłym kapłanem. Dzisiaj, kiedy patrzę z perspektywy lat na swoje przeżycia wiem, że umocniłam się wewnątrz. Z pewnością to samo mogą powiedzieć pielgrzymujący papieskim śladem złotowianie.

Ciężko było rozstać się z Ojcem Świętym w Sopocie. Krzyczałam z tłumem „Zostań z nami” w nadziei, że obcowanie z Nim chociaż przez chwilę będzie owocowało energią na długie lata. Moja znajoma Francuzka, Anna Vincent, która otrzymała w Reims komunię 2 lata temu z rąk Ojca Świętego, żyje tą chwilą do dziś. Nadzieja, wiara, optymizm, to dar, który otrzymują ci, co uczestniczą w spotkaniach z Ojcem Świętym.

Zadziwiała i zachwycała mnie wszystko. Dla mnie, zwykłego katolika, rozumowanie Pisma Świętego przedstawione przez najwyższe-

go kapłana Kościoła stało się nagle jasne i proste.

Oto wypowiedzi uczestników pielgrzymki po spotkaniu z Ojcem Świętym, które pozwolą przybliżyć atmosferę tych niezwykłych wydarzeń:

**Jolanta Głazik, mieszkanka Złotowa** - Zdecydowałam się na pielgrzymkę i razem z synem uczestniczyłam we mszy św. w Pelplinie. Był to prezent, jaki mogłam ofiarować swojemu dziecku, które w tym roku otrzymało sakrament bierzmowania. Sądzę, że będzie to przez lata piękna pamiątka. Tego, co czuliśmy, nie da się opisać słowami. Z homilii Ojca Świętego w sercu mocno zapadły mi słowa mówiące o budowaniu domu na skale, którą jest Chrystus. W tych trudnych czasach są one ważne w odniesieniu do wzmacniania więzi rodzinnych i wychowania dzieci. Zadziwia wspólna i spontaniczna radość obcych, a jednocześnie bliskich sobie ludzi. Pomimo trudu pielgrzymowania (trzeba było dojeżdżać kilka kilometrów do wyznaczonego miejsca modlitwy) nie czułam zmęczenia. Radość, jaką przeżyłam, wręcz mnie uskrzydliła. Jestem optymistką i wierzę, że Papież jeszcze do Polski przyjedzie i będę go mogła znowu spotkać.

**Danuta Stofrowska** - Byłam po raz pierwszy na takim spotkaniu z Ojcem Świętym. Zarówno dla mnie, jak i dla mojej rodziny było to ogromne przeżycie. Nie wystarczy tego opowiedzieć, trzeba tam po prostu być. Uważam, że mimo, iż nie widzi się Ojca Świętego, to czuje się Jego osobę, Jego bliskość. Emanuje z Niego ciepło, którego nie sposób wyrazić. Potrafi swoją obecnością zjednać wszystkich. Mimo, iż pielgrzymka trwała nieco długo i czekaliśmy na spotkanie z Ojcem Świętym ponad dwie godziny, nie czułam się zmęczona i nikt z nas się nie nudził.

**Władysława Sypień** - Byłam na pielgrzymce w Sopocie i w Bydgoszczy. W Sopocie zaskoczyła mnie świetna organizacja. Przy każdym sektorze znajdowały się punkty medyczne. Służby porządkowe sprawdzały karty wstępu. Do pomocy zaangażowano 5 tys. ludzi, w tym harcerzy i wolontariuszy z PCK. W Bydgoszczy było gorzej, ponieważ parkingi były oddalone i szliśmy pieszo 6-7 km na miejsce mszy świętej. Za to miałam okazję widzieć Papieża z odległości dwóch metrów. Ze wzruszenia płakałam nie tylko ja, ale również wszyscy wokół mnie.

Słuchałam uważnie kazań Papieża, który chce do ludzi z czymś dotrzeć, wyznaczyć im tor życia, uczulić na biedę, pokazać nam, że ludzie musi łączyć nie tylko solidarność, ale przede wszystkim miłość. Bydgoszcz to prawdziwie pokutna pielgrzymka dla ludzi starszych. Za to przeżycia są naprawdę piękne. Warto dla tego

człowieka nogi zedrzyć do krwi, bo jest taki wielki i mądry.

**Pp. Zdzisława i Jan Szwalgunowie** - Zobaczenie Ojca Świętego jest naprawdę wielkim przeżyciem. Ogromne wrażenie wywarły na nas spontaniczność i reakcja 700 tys. uczestników spotkania w Bydgoszczy. Wszyscy rea-



gowali na żywe słowo. Kiedy papież wymienił diecezję koszalińsko-kołobrzeską, wtedy zapanał największy entuzjazm. Widać było wzruszenie u ludzi w różnym przekroju wiekowym. Papieski pojazd poruszał się między sektorami, wiele razy zatrzymując się przed wiernymi. Wśród uczestników spotkania z Janem Pawłem II panowała wysoce pojęta kultura zachowania. Nie wyobrażam sobie takiego tłumu na przykład na meczu piłkarskim... Widziałem na bydgoskim lotnisku (miejsce mszy świętej) przedstawicieli naszych władz miejskich w osobach burmistrza Stanisława Welniaka, przewodniczącego Rady Miejskiej Leszka Kurcina i delegację radnych na czele z Hieronimem Gładyszem.

**Ks. Jacek Pawelczyk - proboszcz parafii p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła** - Na spotkaniu z Ojcem Świętym byłem w czasie każdej jego pielgrzymki do Ojczyzny. Nie wyobrażam sobie, aby nie brać udziału w spotkaniach z Nim, kiedy przyjeżdża do nas. Zaskakująca jest ogromna liczba wiernych, uczestniczących we mszach świętych oraz zdecydowana przewaga ludzi młodych. Dla samej atmosfery radości, jedności i pokoju warto być na tych spotkaniach. Wzorem takiej jedności było spotkanie Ojca Świętego z 1,5 milionową rzeszą młodzieży w Częstochowie w dniu 15 sierpnia 1991 roku. Ojciec Święty przybywa do nas, aby nas umocnić, skierować w stronę miłującego Boga i pouczyć na progu III tysiąclecia. Jego nauczanie może być programem naszego życia. Ojciec Święty głosi prawdę, że Bóg jest miłością i sam okazuje moc tej miłości, bo kocha Boga i nas wszystkich. Obyśmy choć trochę byli podobni do Niego. Osobiście chciałabym również mieć choć trochę pobożności i dobroci serca Ojca Świętego.

*Iwona Fidurska*



# „Ogniem i mieczem” w Okonku

12 lutego odbyła się dawno oczekiwana premiera filmu „Ogniem i mieczem” wg powieści Henryka Sienkiewicza w reżyserii Jerzego Hoffmana. Już w pierwszy weekend film obejrzała rekordowa liczba widzów - prawie 336 tysięcy. Po 12 dniach liczba widzów wzrosła do 1,5 mln. Cena biletów kształtowała się od 12 do 20 zł.

Film zrobiony został z dużym rozmachem niemalym nakładem finansowym i w gwiazdorskiej obsadzie. Z autorami i aktorami filmu przeprowadzono dziesiątki wywiadów, napisano tysiące pochlebnych słów, zrobiono wiele specjalnych programów telewizyjnych, zorganizowano szereg bankietów, na których wypito sporo szampana. Zrobiono wiele „szumu”, nie szczędzono na reklamie, bo przecież film powinien spłacić koszty produkcji i jeszcze zarobić.

9 maja w głównym wydaniu Wiadomości TV pani G. Bukowska poinformowała, że film „Ogniem i mieczem” od dnia premiery obejrzało 6,5 mln. widzów, a zysk z projekcji superprodukcji wyniósł 94 mln złotych.

Część mieszkańców Okonka z mniej lub bardziej znanych i uzasadnionych powodów obejrzało dzieło Hoffmana w kinach Piły, Szczecinka czy też Walcza, dokładając tam swoją finansową cegiełkę. Aż w końcu pojawiła się informacja o „premierze” filmu „Ogniem i mieczem” w Okonku, w kinie „Włóknierz” mieszczącym się w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Projekcję zaplanowano na okres 6 dni w terminie od 4 do 9 czerwca 99 roku, po dwa seanse dziennie. Cenę biletu skalkulowano na 15 zł. - Niemało, jak na taki standard, jaki prezentuje kino „Włóknierz” w Okonku.

Postanowiłem skorzystać z możliwości obejrzenia filmu w czasie ostatniego seansu, licząc, że tzw. tłumy kinomanów zdążą się już „przetoczyć”? (pamiętając tłok, jaki panował kilkanaście lat temu podczas projekcji filmu „Wejście smoka”).

Moje zaskoczenie sięgnęło zenitu, kiedy okazało się, że przed ostatnim seansem widownia jest prawie pusta. Przez okres 6 dni, tj. 11 projekcji filmu (nie licząc ostatniego seansu) - mówi Irena Żyła - instruktor MGOK - sprzedaliśmy tylko 164 bilety, w tym 88 zakupionych zostało przez zakłady pracy: Urząd Pocztowy, Zakłady Naprawcze Mechanizacji Rolnictwa i Miejskie Przedszkole. Szkoła nie skorzystała z naszej oferty, mimo niskich cen biletów, tj. po 12 zł. Czyżby fakt ten był odzwierciedleniem statusu ekonomicznego mieszkańców Okonka?

O godz. 19.00 około 30-osobowa grupa znających się ludzi zasiadła do ostatniego seansu na niezbyt wygodnych krzesłach, ale za to z możliwością wyboru miejsca, których okoneckie kino posiada 160. Wraz z pierwszymi kadrami filmu miły wcześniejszy nastrój prysł; im dalej, tym gorzej: mało ostre napisy, słabej jakości kopia o brudnatoszarych i ciemnych barwach, nie zawsze dobrze słyszalny głos, na dodatek głośne trzaski (co 20 minut) przy zmianie szpulu.

Rozczarowany jestem tzw. gwiazdorską obsadą: Izabela Skorupco - zbyt współczesna z drażniącym głosem, Zbigniew Zamachowski swoją grą zbyt „mały” jak na „małego rycerza”, a Zagłoba Ko-



walewskiego zbyt odległy od swoich poprzedników. Według mnie obronną ręką wyszedł Andrzej Seweryn w roli ks. Wiśniowieckiego i Wojciech Malajkat jako Rzędzian. Zbyt skąpe i nieciekawe sceny batalistyczne w porównaniu chociażby z „Potopem”.

Po dwóch godzinach projekcji (subiektywne odczucie) upewniłem się, że moje wyobrażenia na temat superhиту kinowego Hoffmana mają się nijak do tego, co prezentował ekran.

- Kopia filmu „Ogniem i mieczem” - mówi operator kinowy Elżbieta Sawczyn - była bardzo dobra, a usterki, które wystąpiły są winą projektorów (starych i zużytych). - Moim zdaniem - kontynuuje pani Ela - film jest bardzo dobry, szkoda, że tak mało osób skorzystało z możliwości jego obejrzenia. Dziwi fakt braku zainteresowania tym filmem szkół naszej gminy.

A co o filmie „Ogniem i mieczem” sądzą sami widzowie: - „Byłem, obejrzałem i bez większej satysfakcji”. - „Okropna jakość kopii, wyblakła, a jednocześnie ciemna (zwłaszcza sceny w pomieszczeniach zamkniętych), to tyle od strony technicznej, poza tym świetny Bohun, Skrzetuski i Zagłoba, dobry podkład muzyczny”. - „Jestem zachwycony, film zrobiony bardzo dobrze i tak go odebrałem. Znakomita gra aktorska zwłaszcza A. Domagarowa w roli Bohuna i Izabeli Skorupco, odtwórczyni Heleny; całkowicie odmiennego zdania jest moja żona”.

- Kino „Włóknierz” jest placówką III kategorii - mówi Marzena Kroll (dyr. MGOK w Okonku) - cena biletów została ustalona umową z „Syreną Group” sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, dotyczącą warunków grania filmu „Ogniem i mieczem”. Ogólnie film w Okonku obejrzało 185 osób. Przyznaję, że liczyliśmy na większą frekwencję - kontynuuje pani Marzena - jednocześnie zdając sobie sprawę, że część mieszkańców, zwłaszcza młodzież szkolna, obejrzała ten film wcześniej np. w Szczecinku.

Opinie widzów, jak widać, są podzielone, zróżnicowane, jak zwykle przy okazji pewnych wydarzeń. Moim skromnym zdaniem, idąc śladem jednego z rozmówców „byłem, obejrzałem i...” i drugi raz nie miałbym ochoty na oglądanie tego przereklamowanego filmu, nawet bez wykładania 15 zł i to nie tylko w okoneckim kinie. **Stefan Kocun**

## ZDARZYŁO SIĘ, CZYLI KRONIKA POLICYJNA

1.VI. br. - W godzinach rannych zgłoszono włamanie do Zespołu Szkół Rolniczych w Złotowie przy ul. 8 Marca. Na miejscu policja ustaliła, że sprawca, po wyrwaniu zamka w drzwiach, wszedł do pracowni komputerowej skąd wyniósł sprzęt komputerowy. Łączną sumę strat szacuje się na ponad 18 tys. zł.

1.VI. br. - W Pieciewie skradziony został motocykl marki „Jawa” (wartość 1 tys.). W wyniku przeprowadzonego pościgu sprawca kradzieży został ujęty. Okazał się nim 28-letni mieszkaniec wsi. Motor odzyskano.

2.VI. br. - Około 3.00 nad ranem, w Podgajach miał miejsce niecodzienny wypadek. W czasie jazdy awaria układu hydraulicznego spowodowała podniesienie się skrzyni ładunkowej w samochodzie ciężarowym. 25 ton grysu rozsypano się na 350-metrowym odcinku jezdni. Pracownicy Rejonu Dróg szybko uporali się z niespodziewaną przeszkodą na szosie.

4.VI. br. - Wypadek na skrzyżowaniu ulic Norwida i Szpitalnej w Złotowie spowodowała obywatelka Słowacji. Wymuszając pierwszeństwo przejazdu doprowadziła do kolizji z innym samochodem. Na szczęście ludziom nic się nie stało.

5.VI. br. - Patrol policji zatrzymał na gorącym uczynku dwóch mężczyzn, którzy po wybijeniu szyb w sklepie przy ul. Sienkiewicza, próbowali wejść do wnętrza sklepu. Straty z tytułu uszkodzeń wyniosły ok. 100 zł.

5. VI. br. - W Tarnówce dokonano włamania do sklepu. Sprawca, po wyrwaniu kraty zabezpieczającej i wybijeniu szyby, wszedł do środka i dokonał kradzieży: papierosów, kawy, herbaty, słodczy, piwa, napojów o łącznej wartości ok. 4 tys. zł.

5.VI. br. - Około godz. 12.00 włamanie się do Szkoły Podstawowej w Krajence. Sprawca, po wyrwaniu drzwi w sali lekcyjnej, skradł z niej sprzęt elektroniczny (wieżę hi-fi i kolumny) o wartości ok. 1.200 zł.

6.VI. br. - O godz. 1.00 w nocy, mężczyzna pod wpływem alkoholu (2,29 promila) próbował włamać się do kiosku przy al. Piasta - Krzywoustego. Policja w wyniku pościgu sprawcę zdarzenia zatrzymała.

6.VI. br. - Około godz. 2.20 w nocy, w Złotowie przy ul. Stary Rynek dokonano włamania do sklepu. Złodziej po wybijeniu szyby i wejściu do środka, szybko pakował rabowane lupy. Tę pracochłonną czynność przerwała mu policja.

7.VI. br. - Wyłamane drzwi wejściowe zastali policjanci, gdy ok. godz. 6.45 przybyli pod Urząd Gminy Złotów. Skradziono dwa zestawy komputerów, drukarki, maszynę do pisania, dokumenty. Łączna suma strat 14.700 zł.

7.VI. br. - Około godz. 18.00 miał miejsce wypadek drogowy na ul. Szpitalnej w Złotowie. 6-letni chłopiec najprawdopodobniej wtargnął nagle na jezdnię i z ciężkimi obrażeniami głowy trafił do szpitala. W tej sprawie prowadzone jest postępowanie wyjaśniające. Kierowca samochodu zatrzymał się natychmiast na miejscu wypadku, udzielając pierwszej pomocy.

9. VI. br. - Około północy próbowano włamać się do kiosku spożywczego w Lipce. Sprawca, po oderwaniu dwóch desek od ściany, usiłował wejść do sklepu. Został zatrzymany na gorącym uczynku. Niespodziany złodziej to żołnierz służby zasadniczej, który został przekazany wojskowej żandarmerii.

W minionym okresie policja zatrzymała również kilku nietrzeźwych kierowców. Badania wykazują przerażające wyniki - 1,35; 1,70, a niekiedy powyżej 2 promili alkoholu we krwi to „norma”.

*Materiał opracowano na podstawie informacji Powiatowej komendy Policji w Złotowie.*  
KW



# Nowi mieszkańcy powiatu



Imię: **Jesica**  
 Nazwisko: **Paszkowska**  
 Data ur.: **4.06.99 r.**  
 Waga: **3300 g**  
 Długość: **55 cm**

**Okonek**



Imię: **Emilia**  
 Nazwisko: **Fritza**  
 Data ur.: **5.06.99 r.**  
 Waga: **2450 g**  
 Długość: **49 cm**

**Rudna**



Imię: **Dawid**  
 Nazwisko: **Kloska**  
 Data ur.: **6.06.99 r.**  
 Waga: **2700 g**  
 Długość: **60 cm**

**Stara Wiśniewka**



Imię: **Julia**  
 Nazwisko: **Mechelewska**  
 Data ur.: **8.06.99 r.**  
 Waga: **3200 g**  
 Długość: **53 cm**

**Debrzno Wiew**



Imię: **Bartłomiej**  
 Nazwisko: **Wiśniewski**  
 Data ur.: **4.06.99 r.**  
 Waga: **3500 g**  
 Długość: **53 cm**

**Radawnica**



Imię: **Maria**  
 Nazwisko: **Żołądek**  
 Data ur.: **9.06.99 r.**  
 Waga: **3300 g**  
 Długość: **53 cm**

**Stawica**

## Urząd Miasta i Gminy Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkoli w Krajence ul. Władysława Jagiełły 9

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie prac remontowych z materiału powierzonego  
 w budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Krajence.

w zakresie:

- prace murarskie, posadzkarskie, malarskie, instalacyjne (wod.-kan. i c.o.).

Ofertę należy opracować na podstawie specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Upoważniony do kontaktu z oferentem jest Pan Włodzimierz Hildebrandt pok. Nr 13 w godz. od 8.00 do 10.00 tel. /067/ 2638505 wew.27.

Termin składania ofert do 29.06.1999 r. do godz. 11.00 w biurze ZEASiP w Krajence.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29.06. o godz. 12.00.

Specyfikację robót można odebrać w siedzibie zamawiającego.

W przetargu mogą brać udział oferenci spełniający wymogi art.19 i 22 ustawy o Zamówieniach Publicznych.

## Urząd Miasta i Gminy Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkoli w Krajence ul. Władysława Jagiełły 9

ogłasza

przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych z materiału  
 powierzonego w budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Skórcie

w zakresie:

- prace murarskie, posadzkarskie, malarskie, instalacyjne (wod.-kan. i c.o.).

Ofertę należy opracować na podstawie specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Upoważniony do kontaktu z oferentem jest Pan Włodzimierz Hildebrandt pok. Nr 13 w godz. od 8.00 do 10.00 tel. /067/ 2638505 wew.27.

Termin składania ofert do 29.06.1999 r. do godz. 11.00 w biurze ZEASiP w Krajence.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29.06. o godz. 12.00.

Specyfikację robót można odebrać w siedzibie zamawiającego.

W przetargu mogą brać udział oferenci spełniający wymogi art.19 i 22 ustawy o Zamówieniach Publicznych.

### USC w Złotowie

**Urodzenia:**  
 Jarosław Leszczyński  
 Paulina Urbańska  
 Przemysław Józef Arkowski  
 Weronika, Alina Farnal  
 Marta Ewa Biesiek  
 Marta, Zofia Blicharz  
 Karper Popkowski  
 Aleksandra Woźniak  
 Klaudia Kulińska  
 Rafał Rosada  
 Wiktoria Truskawa  
 Magdalena Korpak  
 Dawid Ignaszak  
 Lidia Bocheńska  
 Wiktoria Wachowicz  
 Jakub Sator  
 Tomasz Myk  
 Kamila Krzemińska  
 Dżesika Paszkowska  
 Jagoda Iwona Łomińska  
 Mateusz Sieg  
 Karper Narkowski  
 Małżerstwa:  
 Roman Mucha  
 Beata Indyka  
 Lars Blichke  
 Joanna Kurcin

**Zgony:**  
 Bruno Wrzeszcz - lat 70  
 Czesław Zabicki - lat 77  
 Zygmunt Bilicki - lat 76  
 Jan Bryl - lat 78  
 Brunon Rielinger - lat 62  
 Władysław Szol - lat 66

### Zakrzewo:

**Zgony:**  
 Walerian Burchardt - lat 69  
 Anna Sieg - lat 87

### Ślub konkordatowy:

Urszula Goja i Robert Kunhke

### Krajence:

**Małżerstwa:**  
 Krzysztof Mazur i Małgorzata Skobel  
 Fryderyk Andrzej Wersodki i Lilla Regina Wielga

### Zgony:

Kazimierz Miłoch - lat 64

### Jubilat:

50-lecie pożytku małżerstwa obchodzą parstwo:  
 Helena i Edmund Kaszewscy  
 Zofia i Jan Leśniakowie  
 Julianna i Eugeniusz Baran

### Okonek:

**Małżerstwa:**  
 Krzysztof Stańczyk i Jolanta Thiel  
 Daniel Grala i Aneta Janek-wiak



**RAJEK**  
SALON TELEFONICZNY JADWIGA

Ciepłszy wieje wiatr



KARKA + MARKOWY  
TELEFON JAK OD  
**199,-**  
ZŁOTYCH BEZ VAT

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15  
WALCZ Pl. ZWM 1 tel. 38 73 200 WĄGROWIEC ul. Rynek 7 tel. 26 25 560

Usługa świadczona promocyjnie przez operatorów.  
Możliwość dołączenia z kartą aktywacji sieci Plus

Plus  
GSM

Trzymaj  
rękę  
na Plusie

## SKŁAD HANDLOWY Stanisław Brzeziński

**PORTA**  
KMI POLAND  
FABRYKA DRZWI

77-400 Złotów, ul. Za Dworcem 1  
tel. (067) 263-22-20

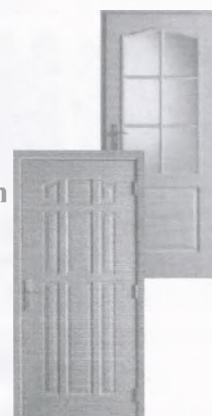
*oferuje w cenach fabrycznych:*

- drzwi firmy PORTA
- pokrycia dachowe firmy IZOLACJA - Jarocin
- wełnę mineralną IZOPOL - Trzemeszno

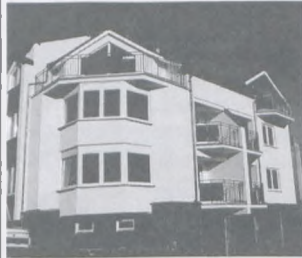
Skład poleca również inne materiały  
budowlane, drewno i materiały stolarskie.

*Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen.*

czynne w godzinach: 7<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>  
sobota: 7<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>



**JANKOWIAK**  
inż. JERZY JANKOWIAK  
ZAKŁAD BETONIARSKI - BUDOWLANY  
77-400 Złotów, ul. Kujawska 60a  
tel. (0 67) 263 48 11, fax (0 67) 263 48 12



- ✓ kompleksowa realizacja obiektów budowlanych
- ✓ budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe
- ✓ drogi i place o nawierzchni betonowej
- ✓ produkcja materiałów budowlanych



**PHU „BONUS”**  
oferuje:

- \* namioty
- \* śpiwory
- \* karimaty
- \* materace

Firmy



Ceny importera!

Dzwonić, tel. 263 55 93 lub 0602 264430



A.F.B.

**CITROËN**

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37, tel./fax (067) 214-91-87

## KONKURS

OFERTA  
SPECJALNA:  
**XARA**  
**MIAMI**

Wyposażenie:

- radio „Pionier”
- 4 głośniki
- auto-alarm
- felgi aluminiowe

**Dodatkowo: rabat cenowy!**

NOWY CITROËN

*Xsara*





# SKLEP FABRYCZNY

oferuje po atrakcyjnych cenach  
(fabrycznych):

# ROWERY

DZIECIĘCE, TURYSTYCZNE  
GÓRSKIE I TRENINGOWE



Fabryka Rowerów  
„ROMET” - Jastrowie sp. z o.o.  
64-915 Jastrowie, ul. Narutowicza 14  
tel. (0-67) 266-24-41, fax (067) 266-24-43



RATY

Zapraszamy codziennie od poniedziałku do piątku 7.00-15.00, w soboty 7.00-13.00

AUTORYZOWANY DEALER

D. K. NOWAK

**T.C. DEBICA S.A.**  
SPRZEDAŻ-SERWIS

STOMIL-OLSZTYN

Barum

GOODYEAR

Firestone - NOWOŚĆ - EUROPA II

- osobowe
- dostawcze
- ciężarowe

64-920 Piła, ul. Kossaka 159, tel. 212-53-59  
64-920 Piła, ul. Krzywa 7, tel. (067) 214-38-70

Bezpłatna wymiana oleju **LOTOS** Mobil

# KIERMASZ

# OBUWIA

„SUPER  
OKAZJA”

Hala po przetwórnicy  
owocowo-warzywnej

al. Piasta 11 a



Co tydzień nowa dostawa

## Ogłoszenia drobne

- ♣ Biuro Obrotu Nieruchomościami „GRUNT” Piła, al. Wojska Polskiego 12. Kupno - Sprzedaż, tel. 351 66 77, 0601 768714.
- ♣ Mieszkanie 2-pokojowe, 73 m<sup>2</sup> sprzedam. Cena 62.000. „GRUNT”, tel. 351 66 77.
- ♣ Działka 1,12 ha, budynki z białej cegły, w lesie, dojazd leśną drogą, 5 km od Złotowa, studnia - odwiert. Cena 30.000, GRUNT tel. 351 66 77.
- ♣ Dom w Starej Wiśniewce 100 m<sup>2</sup>, podpiwniczony, działka 2.500 m<sup>2</sup>, ogrodzona, cena 120.000,- GRUNT, tel. 351 66 77.
- ♣ Sprzedam dojarkę 2-konwiową. Cena do uzgodnienia. Kontakt: Urszula Keplin, Radawnica, ul. Młyńska 2.
- ♣ Domek wolnostojący na działce 25 arów w Starej Wiśniewce - sprzedam. Tel. 263 1017.

### Pokrycia dachowe

Blachy dachówkopodobne  
fińskie i szwedzkie - cięte na wymiar  
Płyta bitumiczna - Ondura - USA,  
Agalina - Belgia. Okna dachowe,  
foki, rynny PCV, świetliki,  
obróbki blacharskie.

Dachówki betonowe i ceramiczne.  
Stolarstwo drzwiowe i okienne PCV oraz  
z drewna klejonego, kotły gazowe  
i elektryczne, węglowe i mialowe,  
grzejniki aluminiowo-miedziane „RADIATOR”  
i aluminiowe.

TRANSPORT-MONTAŻ-RATY  
TANIO POLECA

PPUH „PROMOTECH” BRZEŻNO  
tel. 255-19-83

PHU

**BUDMAL**

Hurtownia  
Materiałów  
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a  
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

autoryzowany dealer  
firmy

poleca:

**Stalbud**  
GORZÓW WLKP.

stolarkę okienną  
i drzwiową



## DIESEL CENTRUM

naprawa  
regulacja

- \* pompy wtryskowe
- \* wtryskiwacze
- \* silniki

regeneracja

- \* głowice  
samochodowe

Sprzedaż części!

Prostownie ram samochodów  
dostawczych i terenowych (BUS)

Ostrowiec k. Walcza  
tel. (067) 258-25-25, tel.kom. 0602 459586



# KREDYT jak po sznurku

VOLKSWAGEN BANK POLSKA  
bepośredni w kontaktach

**30.490,00 PLN**



## MODEL SAMOCHODU

miesięczna rata kredytowa  
kwota kredytu  
czas trwania umowy kredytowej

## FELICIA COMBI

516,92 PLN  
20 000 PLN  
60 m-cy

Wszystkie formalności  
załatwiamy na miejscu.

## AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów  
ul. Chojnicka 57  
tel./fax 067 263-40-10



## AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

64-920 Piła  
ul. Siemiradzkiego 23  
tel. 215-48-12

## WIELKA PROMOCJA! SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

- **GRATIS!** - pakiet ubezpieczeniowy NW-OC-AC
- **GRATIS!** - ubezpieczenie Twojego mieszkania
- **NAJTAŃSZY!** - leasing, kredyt w Banku Volkswagena
- **BEZ VAT'ul** - kup na firmę jako ciężarowy



Volkswagen. Wiesz, co masz.

Uwaga!

Ilość samochodów w promocji ograniczona!

**Pawlik** Autoryzowany dealer VW

Piła, al. Powst. Wlkp. 164, tel. (0-67) 213 14 68, 213 54 00  
http://www.Pawlik.pl e-mail: vw-audi@pawlik.pl



# Zarząd Miejski w Złotowie

ogłasza  
przetarg ustny  
nieograniczony  
na sprzedaż nieruchomości  
położonej w Złotowie,  
przeznaczonej  
pod zabudowę mieszkalną  
z możliwością  
usług nieuciążliwych.

Przetarg obejmuje sprzedaż gruntu przy ul. Półwiejskiej 1, oznaczonego geodezyjnie nr 188/2 o pow. 359 m<sup>2</sup>. Zabudowa bez podpiwniczenia, budynkiem II kondygnacyjnym z dachem spadzistym o nachyleniu połaci 30 (lub 45).

Od ul. Półwiejskiej obowiązuje linia zabudowy po granicy działki budowlanej. Obowiązkowe podłączenie do miejskich sieci c.o. i wod.kan. Założenie budowy w okresie 4 lat od daty nabycia gruntu.

Cena wywoławcza - 7.900 zł.  
Wadium - 1.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 1999 roku o godzinie 11 w Urzędzie Miejskim, pokój nr 17. Wadium wpłaca się w kasie Urzędu Miejskiego w godzinach od 8 do 13 w terminie do dnia 25 czerwca 1999 roku. Zastrzega się możliwość odwołania przetargu.

Szczegółowe informacje w Urzędzie Miejskim, pokój nr 9 lub telefonicznie pod nr 2632491 wew. 23.

Przewodniczący Zarządu  
Stanisław Welniak

RHU

**BUDMAL**

Hurtownia  
Materiałów  
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a  
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ styropian i systemy dociepleń
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówka ceramiczna firmy Röben
- ✓ inne materiały budowlane

**RATY**



## KOLEJNE SUKCESY SZKOLNYCH OLIMPIJCZYKÓW

W dniach od 29 do 31 maja w Zalesiu k/Warszawy odbył się Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Wynalazczości. Turniej ten ma rangę Olimpiady przedmiotowej. Laureatami konkursu zostały Joanna Brewka ze Złotowa i Joanna Wołoszyńska z Lipki - obie uczennice ZSZ nr2 w Złotowie.

W Olimpiadzie udział brała drużyna wyłoniona podczas Okręgowego Turnieju Wiedzy o Wynalazczości. W kwietniu, w Pile, przepustki do Ogólnopolskiego Turnieju wywalczyły m.in. Joanny - Brewka i Wołoszyńska i Agnieszka Kaufka z Zespołu Szkół Zawodowych nr2 w Złotowie, które drużynowo zajęły I miejsce. Indywidualnie I-sza była Joanna Brewka, a Joanna Wołoszańska - III-cia.

W Ogólnopolskim Turnieju udział wzięło 20 trzyosobowych drużyn. W wyniku eliminacji wyłoniono zwycięską piętnastkę, która otrzymała wolny wstęp na wyższe uczelnie techniczne, czyli po prostu - indeksy. Tym razem Joanna Wołoszańska zajęła doskonale 3 miejsce, a Joanna Brewka nie mniej eksponowane - 10. Drużynowo, nasza grupa zajęła 3 lokatę, a do pierwszego miejsca zabrakło im 1,5 pkt.! Nie tak istotne są jednak tutaj miejsca. Bardzo ważny jest końcowy wynik - dwa indeksy dla naszych dziewcząt. Po uczniach z Rolniczą w Złotowie i Technikum z Jastrowia, są to kolejne laureatki ogólnopolskich konkursów wiedzy. Warto tutaj docenić pracę wychowawców i nauczycieli, którzy przygotowali drużynę do trudów konkursu. Nie można przecenić wkładu w ten sukces p. Lucjana Czachorowskiego - wieloletniego opiekuna z ZSZ nr 2 w Złotowie oraz p. Elżbiety Majcherczak - rzecznika patentowego z Piły. Oboje opiekunowie dołożyli wszelkich starań, włożyli swe całe serce i zaangażowanie w jak najlepsze przygotowanie naszych uczennic. Opłaciło się. To osiągnięcie jest również ich udziałem i radością.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

W.K.



**PROFIL®**  
CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

64-920 Piła, ul. Składowa 3  
tel./fax (0 67) 213 09 71,  
214 93 43, 214 93 33

to materiały budowlane  
oraz instalacyjne

**od A do Z**  
dla firm budowlanych  
oraz inwestorów indywidualnych

**SYSTEM  
ORYNNOWANIA  
DACHU** oferuje

- ☒ MATERIAŁY BUDOWLANE
- ☒ MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
- ☒ KLEJE
- ☒ GLAZURY
- ☒ PRODUKCJA WŁASNA

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe  
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11  
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

# TECH MET

## OFERUJE:

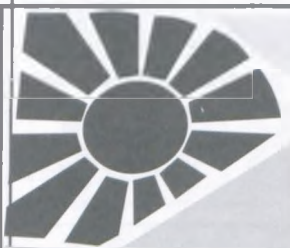
- kosiarki rotacyjne Z-180/cena 2450.00 zł/
- przetrząszczacze karuzelowe Z-260 /cena 940.00 zł/
- akumulatory Firm CENTRA EXIDE, JENOX, MAGNETI MARELLI
- części do ciągników **URSUS, MASSEY FERGUSON**
- normalia: paski, łożyska, śruby, uszczelnienia i itp.
- narzędzia warsztatów naprawczych i produkcyjnych
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon
- spawarki i półautomaty spawalnicze BESTER, OZAS, TELWIN
- sprężarki firmy ELEKTRA BECKUM, FINI
- materiały spawalnicze: elektrody BAILDON i OERLIKON, druty i luty spawalnicze
- osprzęt spawalniczy, palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze



**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY**

**(BEZ ŻYRANTÓW)**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

# TO MY

TYLKO Z NAMI:

- pewnie
- bezpiecznie
- wygodnie
- tanio

**OFERUJE:**  
przewozy  
osób

do Niemiec  
**WZCASY**

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787 tel. kom. 604 489 380

## Przewozy osób

Polska - Niemcy  
Niemcy - Polska

Dwozimy pod  
wskazane adresy

Wyjazdy:  
poniedziałek i piątek  
Powroty:  
wtorek i sobota

## OFERUJE WYCIECZKI

- Paryż - zamki nad Loarą - 7 dni - 990 zł
- Anglia - Londyn - 6 dni - 1050 zł
- Benelux - 7 dni - 1150 zł
- Szwajcaria - 7 dni - 1290 zł
- Grecja - 11 dni - 1750 zł
- Norwegia - 11 dni - 2490 zł
- Francja - 6 dni - 870 zł
- Paryż - Eurodisneyland - 6 dni - 870 zł
- Lyon - Avinion - Marsylia - St. Tropez -
- Cannes - Nicea - Monte Carlo - Eze -
- Mediolan - 1390 zł

AGROTURYSTYKA  
AGROTURYSTYKA  
AGROTURYSTYKA  
AGROTURYSTYKA



# Krzyżówka

**Poziomo:** A-1) bez niego nie wyskakuj z samolotu, B-11) na nią i na słońce nie można patrzeć- tak mówią, C-1) kochał Julię, C-7) ... Madryt - klub sportowy, D-11) idealista, marzyiciel, E-3) odezwa, F-6) utwór liryczny o tematyce miłosnej, F-13) dla mamy na Dzień Matki, G-1) jedna z trzech bogiń wdzięku i radości, H-6) nie osobno, H-14) koralowa wyspa, I-2) historia je zatacza, I-10) otumanienie, szal, J-6) w związku z Zeusem miała postać łabędzia, J-14) nie nasz, K-1) zbiera wodę z dachu, K-9) stworzył go Marek Kociński, Ł-1) między hrabią a księciem, Ł-8) grekokatolik, Ł-14) drogeria, obuwniczy, N-1) do sporządzania notatek, N-12) przyrząd murarski, O-9) ... Ricci, P-1) na prowadzenie sklepu, sprzedaż alkoholu, P-15) poczucie piękna, smak, R-9) białe, czerwone, wytrawne, R-14) uroczystość, przyjęcie.

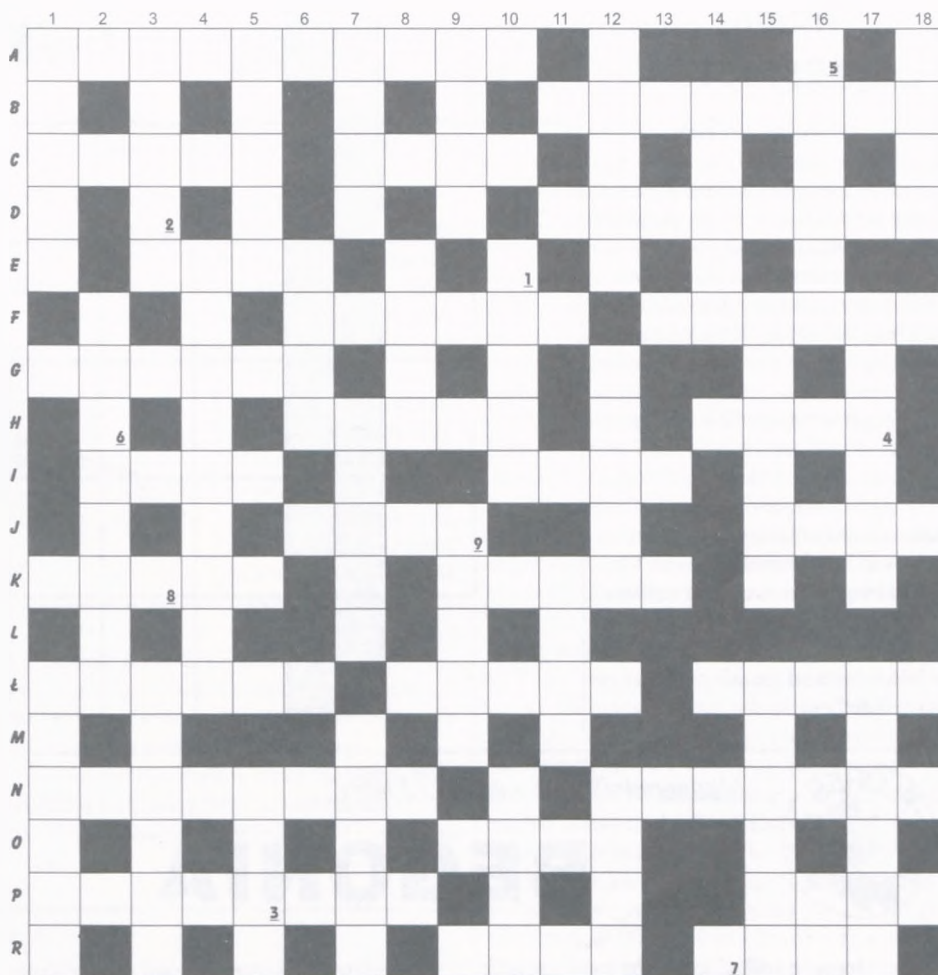
**Pionowo:** 1-A) odzienie, 1-Ł) dziewczyna ratownika, 2-F) okres szkolenia w jakimś zawodzie, 3-A) wojsko, 3-Ł) biegnąć, wprawa, 4-E) nim Judasz wskazał żołnierzom Jezusa, 5-A) miasto polskiej piosenki, 5-N) potrzebny do życia, 6-E) szekspirowski król, 7-A) południowy przylądek Ameryki, 7-H) zaczynający naukę w jakiejś dziedzinie, 7-M.) słynne zółwie, 8-E) na śmieci, 9-A) daszek nad paleniskiem lub kuchnią gazową, 9-J) filmowy kochanek, 10-E) piaszczyzna nadmorska, 10-N) damskie skąpe majtki, 11-K) oficjalne pismo urzędowe, 12-A) na głowie panny młodej, 12-G) ... życia, czyli smutna rzeczywistość, 12-N) karciany kolor, 14-B) goryczy pełna, 15-F) akt prawny o charakterze ogólnym, 15-Ł) bliższy znajomy, 16-A) zarys, 17-F) but na deszcz, 17-Ł) figura geometryczna przypominająca ował, 18-A) w nim nasze pieniądze są bezpieczne.

Litery z pól 1- 9 tworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji: AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów do dnia 27.06.99’.

Nagrodę za prawidłowo rozwiązaną krzyżówkę z nr 22/99 wylosowała pani Anna Zamorska ze Złotowa. Gratulujemy! Hasło brzmiało: REFORMA EDUKACJI.

## UŚMIECH NUMERU

Człowiek staje na głowie, by zrozumieć ten skomplikowany świat, i nic!  
Pozdrowienia dla Czytelników „Aktualności” przesyłają Szymon i Przemek Jaworscy.



## Księga imion

**EUGENIA** - żeńska forma greckiego imienia eugenes, czyli szlachetny, wzniosły, szlachetnie urodzony, wielkoduszny. Eugenia jest kobietą, którą targają wewnętrzne sprzeczności - z całą pewnością kierują nią dobre intencje, niweczone jednak przez ślepą upartość. Z jednej strony jest bardzo praktyczna, z drugiej zaś mało energiczna i lekkomyślna. Pod wesołą i pełną humoru twarzą kryje się melancholia i sentymentalizm.

Kolor - niebieski; zwierzę - hipopotam; imieniny - 7.02; 6, 13, 16.09; 25.12.

**EWA** - imię pochodzi od hebrajskich słów: hajja lub hawa, czyli wzięta od męża lub dająca życie. Wg Biblii jest to imię pierwszej kobiety. Ewa jest kobietą ceniącą sobie niezależność i swobodę, nie ograniczając jej również innym. Posiada silnie wyrobione poczucie odpowiedzialności, spory temperament. Może być zaborcza i władcza wobec swojego wybranka. Lubi wygodne życie, ładne ubrania i zwracać na siebie uwagę.

Kolor - niebieski; zwierzę - gołębica; imieniny - 14.03; 23.04; 26.05; 6.09; 24.12.

## Kącik języka angielskiego

- Where does God live?  
- I think he lives our bathroom.  
- Why do you think so?  
- Well, every morning my dad bangs on the door and says: „God, are you still in there?”

\*\*\*

- Does your like childern?  
- Yes, but he prefers meat and biscuits.

\*\*\*

A grandmother tells her grandson:  
- If you are a good boy, you will go to heaven, and if you are a bad boy, you will go to hell?  
- And what do I have to do to go to the cinema?

Przygotowała P. Pietrasik

## Kulinarne przeboje „Aktualności”

### Ostry sos sojowy

**Składniki:** 4 łyżeczki sosu sojowego lub 2 łyżki przyprawy maggi i 2 łyżki wody, 2 łyżki keczupu, 1/8-1/4 łyżeczki chilli lub ostrej papryki w proszku.

**Przygotowanie:** Składniki sosu dokładnie wymieszać. Podawać do mięs pieczonych po chińsku lub do drobiu. Sosem można też połączyć frytki i podawać na zakąskę.

### Sos czosnkowy

**Składniki:** 4-6 ząbków czosnku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oliwy, sok z cytryny lub 3 łyżeczki octu (6%) rozcieńczonego z wodą.

**Przygotowanie:** Czosnek z solą utrzeć na pastę. Wlewać po kropelce oliwę, stale ucierając. Wlać sok z cytryny lub ocet do smaku (sos musi być rzadki). Podawać do pieczonego lub smażonego kurczaka, ewentualnie do gotowanej ryby.



## Humor „Aktualności”

Młodej nauczycielce na lekcji przeszkadza jeden z uczniów. Kilka razy uspokajany, krzyknął groźnie żeby się odczepiła, bo jej przyłoży. Nauczycielka pobiegła poskarżyć się dyrektorowi szkoły, a ten się pyta:

\* Ten co to powiedział, to taki typ w czarnej skórce, krótko ostrzyżony? Nauczycielka potwierdza, na co dyrektor mówi:

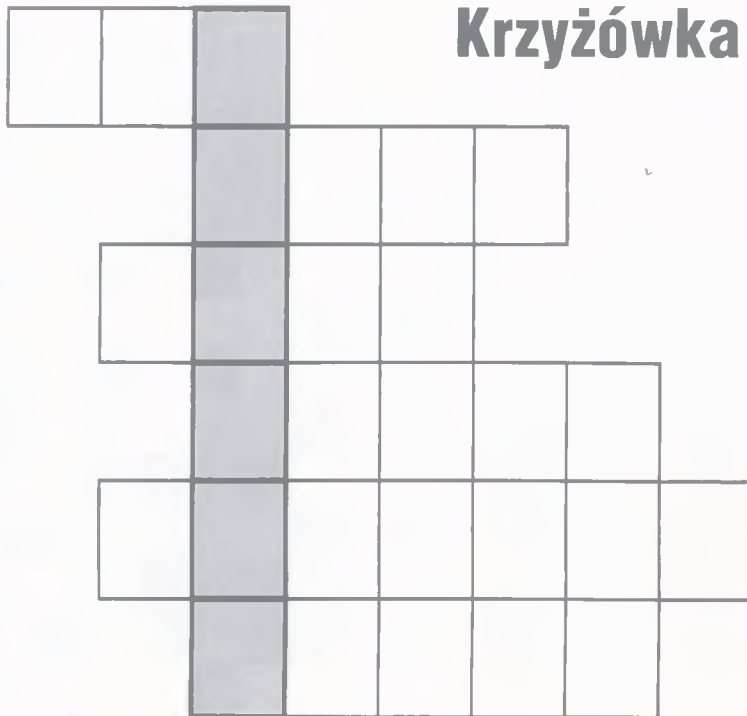
\* - No, ten to rzeczywiście może przyłożyć!

\*\*\*

Nauczycielka pyta się uczniów jak się nazywają. Wszyscy odpowiadają: Jestem Bruce Lee. Oburzona biegnie do swojego dyrektora i zdaje relację z zachowania uczniów. A dyrektor mówi:

- Niech im pani nie wierzy, to ja jestem Bruce Lee!

## Krzyżówka dla dzieci



Do diagramu należy wpisać podane nazwy zwierząt w taki sposób, aby w wytłuszczonej kolumnie powstała nazwa kolejnego zwierzęcia.

LAMPART, RYŚ,  
MAMUT, LAMA,  
KRÓLIK, PIES.

Odpowiedzi prosimy przysyłać na nasz adres: AWP „Leszczyński” al. Piasta 21 77-400 Złotów do 27 czerwca 99’.

Nagrodę za prawidłowo rozwiązaną krzyżówkę z nr 22/99 otrzymuje **Daria Walcerz z Jastrowia**. Hasło brzmiało: SZUFLADA. Gratulujemy Nagrodę prześlemy pocztą.



Miniporadnik KOS - a „Ars - Flores”

## BEGONIA

Jedną z roślin, która ma zastosowanie zarówno na rabatach i kwietnikach, jak i przy obsadzaniu pojemników wolnostojących i skrzynek balkonowych jest begonia bulwiasta.

Begonia należy do rodziny ukońnicowatych, a powstała przez krzyżowanie wielu gatunków, których ojczyzną jest Ameryka Południowa.

Najpopularniejszą grupą są begonie wielkokwiatowe, pełne, o pięknych barwach kwiatów, od białych i żółtych przez różowe do ciemnoczerwonych o wszystkich odcieniach tych barw. Istnieją odmiany o kwiatach dwubarwnych, a także o płatkach strzępiastych.

Begonia jest rośliną wieloletnią, tworzy okrągłe, spłaszczone, ciemnobrązowe bulwy, które można przechowywać i corocznie uprawiać. Begonie bulwiaste mają lodygi wzniesione lub zwisające, mięsiste i grube. Liście są sercowate, ząbkowane, błyszczące i lekko owłosione. Begonia jest rozdzielnopłciowa, tzn. kwiaty męskie i żeńskie występują oddzielnie na tej samej roślinie. Kwiaty męskie są pełne i bardziej dekoracyjne.

Begonia stosunkowo łatwo przystosowuje się do niekorzystnych warunków pogodowych, chociaż długo trwające okresy deszczu wpływają negatywnie na wygląd kwiatów i liści. Wymagania begonii bulwiastej - begonia jest wrażliwa na niską temperaturę, dlatego po pierwszych przymrozkach, albo nawet wcześniej wykopuje się je z gruntu. Begonie bulwiaste wymagają ziemi żyznej i przepuszczalnej, najlepiej złożonej z gleby liściowej, torfu i piasku z dodatkiem rozłożonego obornika. Miejsce dla tych roślin powinno być w półcieniu. W pełnym słońcu begonie więdną, a liście zostają poparzone. Nie są odporne na suszę, wobec tego wymagają wilgotnego podłoża. Ze względu na kruchość mięs-

stych pędów (zwłaszcza begonii pnących) najlepszym miejscem będzie stanowisko osłonięte od wiatru.

**Rozmnażanie** - najczęściej rozmnażamy begonię bulwiastą przez wysiew nasion w szklarni na przełomie stycznia i lutego. Ze względu na dużą wrażliwość siewek begonii na choroby grzybowe

podłoże powinno być wysterylizowane np. przez parowanie. Ten sposób rozmnażania w warunkach domowych jest trudny i nieskuteczny. Inną możliwość rozmnażania stwarza podział bulwy. Dużą bulwę dzielimy (w styczniu) ostrym nożem tak, aby każdy fragment posiadał co najmniej jeden wybijający się pąk. Powierzchnie cięcia zasypujemy np. popiołem, a następnie sadzimy do przygotowanych doniczek z odpowiednim podłożem.

**Z doświadczenia Kos-a** - begonie można rozmnożyć także z sadzonek pędowych. Ścięte sadzonki wierzchołkowe (z trzema liśćmi) zanurzamy w ukorzeniaku i sadzimy do małych doniczek. Pojemniki okrywamy woreczkami z folii i odstawiamy w miejsce półcieniste. Przez



okres letni roślina wytworzy małą bulwę, która należy przechować do następnej wiosny.

**Sadzenie i przechowywanie bulw** - bulwy begonii sadzi się na przełomie lutego i marca do średniej wielkości doniczek, ustawiając je na parapecie okiennym w mieszkaniu lub ciepłym inspekcje. Około 15 maja, po minięciu okresu przymrozków rośliny wysadzamy na miejsce stałe, do ogrodu lub skrzynek balkonowych. Jesienią wykopujemy rośliny, odcinamy lodygi, a oczyszczone bulwy wkładamy do woreczków foliowych wypełnionych suchym torfem i przechowujemy w temperaturze 8 stopni C np. w piwnicy, a nawet w najcieplejszym miejscu lodówki.

Wśród begonii bulwiastych na uwagę zasługuje również begonia zwisająca o pędach dorastających do 80-100 cm. Jest ona nieodczonna w stosowaniu na cieniste balkony.

Najpopularniejszym gatunkiem na kłomby, dywanowe kwietniki, do ulicznych mis i różnych pojemników, a także do dekoracji grobów jest begonia stale kwitnąca. Begonia ta dorasta do 30 cm. Tworząc ładny kulisty i zwarty pokrój. Kwiaty średniej wielkości lub drobne o barwie białej, amarantowo - różowej, intensywnie karminowej. Jest ona wymagająca pod względem pokarmowym, ale źle znosi przenawożenie azotem. Wymaga gleby lekkiej, próchnicznej, cieplej i lekko kwaśnej.

**Uwaga:** Begonia stale kwitnąca doskonale rośnie na stanowisku słonecznym, odwrotnie niż begonia bulwiasta.

**Ogólna rada:** begonie wymagają podłoża lekko wilgotnego, ale nie mokrego. Przy podlewaniu nigdy nie lejemy wody na liście, gdyż grozi to wystąpieniem mączniaka i szarej pleśni.

KOS



# A gdyby tak na ... ryby?

Sezon wędkarski w pełni, a czerwiec - wg wszelkich tabel rekordów połowów - jest miesiącem najwdzięczniejszym. Czerwiec to miesiąc węgorza i sandacza.

Sandacza powszechnie uważa się za „arystokratę” wśród drapieżnych, jednak jego zachowanie podczas intensywnego (lecz krótkiego - ok. 2 tygodnie) żeru, przeczy temu, gdyż „bierze” on praktycznie na wszystko. Podstawowe

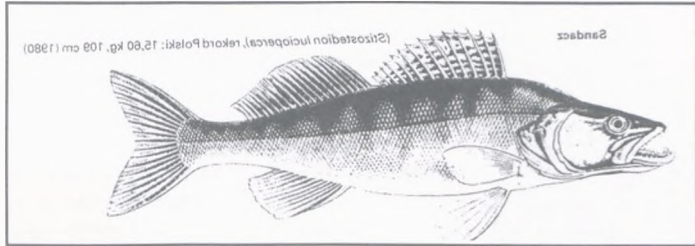
sandacza są przestrzenne, głębokie wody o wysokim natlenieniu i twardym, kamienistym podłożu. Pod względem zdobywania pożywienia charakteryzuje go w pełni powiedzenie, że „okazja czyni złodzieja”. Ewentualny niedostatek żywego pokarmu uzupełnia

sobie zbierając z wód wszystkie kaski mięsne, nawet te obumarłe. Kryterium stanowi wielkość, ponieważ delikatny i mały przetyk uniemożliwia mu przyjmowanie dużych przynęt. Sandacz jest rybą świetnie postępującą się

wzrokiem (charakterystyczne wylupiate oczy), można więc go z powodzeniem łowić w nocy, co ma swój specjalny wymiar, gdyż ryby te głośnym „cmokaniem” wręcz prowokują.

Zakres połowu w czerwcu: Suma, brzany, certy. Kalendarz brań na najbliższe dni: 16-20, 22-23 - bardzo dobre brania, 21 - zmienne brania.

**RYM**



przynęty to: żywiec, martwa rybka, filet, a ze sztucznych: twistery, woblerki i błystki. Wśród ostatnich - uważam, że niesłusznie - coraz częściej używa się wahadłówek. Ostatnio, gdy zawodły inne przynęty, właśnie na wahadłówkę Mors-2 miałem wspaniałe wyniki. Ponadto ta sama wahadłówka, z odrobiną czerwonej włóczki na kotwiczce, okazała się rewelacyjna podczas zawodów spinningowych w dn. 3 maja 99' na jeziorze w Sypniewku. Idealnym środowiskiem

## Taaaaka ryba!

Okazałych rozmiarów karasia srebrzystego złowił 30 maja br. na Jeziorze Śmiardowskim pan Franciszek Narloch ze Śmiardowa Złotowskiego. Okaz miał 50 cm długości i ważył 2,915 kg. Pan Franciszek należy do Koła Wędkarskiego przy PPPD Złotów. Oto jak relacjonuje szczęśliwe „branie”: „Ryby w tym miejscu nęciłem przez tydzień. Najpierw złapałem plotkę, zarzuciłem ponownie i poczułem silny opór ryby. Po 15 minutach walki piękny karaś znalazł się w podbieraku.”

Gratulujemy!

**AL**



## Kącik wędkarski

### Piotr Załączny najlepszy!

W połowie maja członkowie najstarszego w Złotowie Koła zrzeszającego amatorów wędkowania rozegrali I Turę Ligi Koła. Startowało 23 zawodników, w tym 9 juniorów, a rywalizacja miała miejsce nad Jeziorem Miejskim. Do ogólnej klasyfikacji nie zaliczono złowionych uklei. Wśród juniorów zwyciężył Łukasz Galimski, wyprzedzając Łukasza Nielipowicza i Macieja Wendorffa. W pierwszej trójce seniorów znaleźli się kolejno: Bogdan Ciaciak, Piotr Jagła i Adam Wołoszczyk. W niedzielę, 30 maja, drużyna juniorów Koła Miejskiego Złotów wzięła udział w Festynie Wędkarskim w Pile, na Zalewie Koszyce. Drużyna w składzie: Łukasz Galimski, Łukasz Nielipowicz i Michał Steffen pod okiem opiekuna i kierownika drużyny Piotra Jagły zajęła I miejsce drużynowo, wyprzedzając siedemnaście trzyosobowych drużyn z terenu byłego województwa piłskiego. W Dzień Dziecka Koło Miejskie zorganizowało Festyn Wędkarski dla najmłodszych adeptów wędkarstwa. W imprezie udział wzięli uczniowie szkół podstawowych nr 1, 2 i 3 z terenu Złotowa oraz ze Świętej. Liczono na dużo większą frekwencję, niestety, zdaniem działaczy Koła, zabrakło informacji bezpośrednio w szkołach, które powiadamiano wcześniej o planowanym festynie. Indywidualnie wygrał Piotr Załączny (SP - 2), drugie miejsce zajął Michał Kubiński (SP - 3), a trzecie Maciej Wendorff (SP - 2). Drużynowo zwycięstwo przypadło Szkole Podstawowej nr 2. Nad Jeziorem Śmiardowskim, 6 czerwca odbyły się Mistrzostwa i II Tura Ligi Koła. Tytuły mistrzów koła oraz prawo startu w Mistrzostwach Okręgu zdobyli: w kategorii juniorów: I. Łukasz Nielipowicz, II. Łukasz Galimski i III. Kamil Bosacki; w kategorii seniorów: I. Bogdan Ciaciak, II. Piotr Jagła i III. Józef Borowicz. Zwycięzcy wszystkich wspomnianych imprez wędkarskich otrzymali ciekawe nagrody. Warto dodać, iż złotowskie Koło Miejskie nie pobiera opłat startowych.

**Janusz Justyna**

## Sport szkolny

### „OPEL” naszym dzieciom

Chłopcy z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Rodło” przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Złotowie zajęli drugie miejsce w wielkopolskim finale piłkarskiego turnieju pod nazwą „Opel dzieciom”. Oto wyniki poszczególnych meczów: spotkania grupowe: „Rodło” : UKS Swarzędz 3:2 /bramki dla „Rodła” - Mateusz Chudziński x 2 i Marcin Ziatyk/, „Rodło” : UKS Luboń 4:1 /M. Chudziński i M. Ziatyk po 2/, „Rodło” : UKS Wągrowiec 2:0 /Artur Sawicki, M. Chudziński/. W półfinale złotowianie po голу M. Ziatyka pokonali TPS Winogrody 1:0. W finale nie sprostali silnej drużynie „Maczki” Poznań, choć wynik 0:3 nie oddaje w pełni przebiegu gry. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Marcina Ziatyka, a zwycięzcy wezmą udział w finale ogólnopolskim w mieście siedziby firmy samochodowej „Opel” - Gliwicach. Na zdjęciu: górny rząd od lewej - Marcin Ziatyk, Bartosz Łomnitz, Artur Sawicki, Maciej Głogowski i Mateusz Chudziński, w tyle trener Mariusz Ziatyk; dolny rząd od lewej - Łukasz Golla, Arkadiusz Kawa, Adam Wójcik, Jędrzej Dobrzyński i Marek Bianga.

**Janusz Justyna**

## VIII liga

### „Huragan” Nowa Święta w barażach

Drużyna piłkarska z Nowej Świętej, wsi położonej w gminie Złotów, adekwatnie do swej nazwy, jak „Huragan” przeszła przez rozgrywki VIII ligi. Huraganowcy pod wodzą trenera Zenona Lisa nad drugą w tabeli drużyną uzyskali aż 14 punktów przewagi. W świetle przepisów OZPN Piła, aby awansować do VII ligi trzeba rozstrzygnąć na swoją korzyść pojedynki barażowe ze zwycięzcą II grupy VIII ligi. Tam triumfowała drużyna z Wrzeszczyny, o rzadkiej nazwie „Tarzani”. Miejmy nadzieję, że „Huragan” nie ulegnie się „władców dżungli” i ostatecznie wywalczy upragniony awans o klasę wyżej. Mecze barażowe wyznaczono na 20.06 /Wrzeszczyna/ i 27.06. /Nowa Święta/, początek o godz. 17.00.

Oto tabelka końcowa VIII ligi, gr. I:

1. Huragan Nowa Święta	18	46	84:22	15	1	2
2. Piast Głubczyn	18	32	58:37	9	5	4
3. Spójnia Łąkie	18	31	39:40	9	4	5
4. Płomień Podróżna	18	29	61:42	9	2	6
5. LZS Karsibór	18	29	62:31	8	5	5
6. Naprzód St. Wiśniewka	18	27	51:60	8	3	7
7. Czarni Lipka	18	21	48:49	6	3	9
8. Iskra Kielpin	18	18	29:62	6	0	12
9. Orzeł Stawnica	18	16	27:71	5	1	11
10. Dobrzyca Wiesiołka	18	8	24:69	2	2	13

Kolejno: miejsce, nazwa, ilość meczy, punktów, stosunek bramek, mecze wygrane, zremisowane i przegrane.

**Janusz Justyna**



# Przedstawiamy Iskrę Czernice

Drużyną VI ligi sezonu 1998/99, która obok Włókniarza Okonek awansuje o szczebel wyżej do V ligi, jest LZS Iskra Czernice. Awans Iskry to największy sukces piłkarski gminy Zakrzewo, w której ta miejscowość jest położona. Czernice, liczące tylko 400 mieszkańców, znajdują się w gronie piłkarskich potentatów dawnego województwa pilskiego...



Z pomocą trenera Andrzeja Bednarka przedstawiamy zawodników jego drużyny:

**Roman Hildebrandt** - 25 lat, bramkarz, cechuje go świetna gra na przedpolu i na linii bramkowej, potrafi skutecznie wybronić najgroźniejsze strzały przeciwników, w tym rzuty karne.

**Przemysław Skubida** - 20 lat, prawy obrońca, najbardziej równo grający zawodnik w całym minionym sezonie, potrafiący skutecznie zaatakować wślizgiem, dobrze gra głową, wyrzutem z autu dorównuje Tomaszowi Hajto. Jak nikt inny umie wyjaśniać podbramkowe zagrożenia.

**Wojciech Filip** - 20 lat, stoper, mimo niedużego wzrostu pełni rolę tzw. „wymiatacza”, doskonale spisujący się w zadaniach defensora, radzi sobie z konstruowaniem akcji ofensywnych.

**Tomasz Graj** - 24 lata, forstoper, w podstawowej jedenastce znalazł się w połowie rundy jesiennej, dysponuje najlepszymi warunkami fizycznymi, świetnie grający głową, wślizgiem, jego dodatkowym walorem jest silny strzał z dystansu.

**Marcin Biela** - 22 lata, kapitan drużyny, w zależności od założeń przedmeczowych pełni rolę obrońcy lub pomocnika, zawodnik dużo pracujący na boisku, ceniony za wspaniałe przygotowanie techniczno - taktyczne, jego opiece często powierzano najgroźniejszych piłkarzy rywali - wywiązywał się z tego zadania skutecznie, największy autorytet w drużynie.

**Janusz Biela** - 20 lat, środkowy pomocnik, inicjator wszystkich akcji ofensywnych drużyny, bardzo dobry drybler, posiadacz świetnych warunków fizycznych, strzelec wielu bramek - potrafi zaskoczyć bramkarza z kilkudziesięciu metrów. Od jego gry zależała postawa całej jedenastki.

**Sylwester Kałameja** - 21 lat, środkowy pomocnik, cechuje go niezła technika i wielka ambicja, w rundzie jesiennej rozgrywał mecze bez możliwości treningu - odbywał służbę wojskową.

**Robert Zepf** - 26 lat, prawy pomocnik, twardy i ambitny zawodnik, strzelec wielu „ważnych” bramek.

**Krzysztof Jopek** - 19 lat, napastnik, łatwo rozpoznawalny po opasce na głowie, co wcale nie przeszkadza mu dobrze główkować, umie znaleźć się w sytuacji podbramkowej, chętnie pomaga kolegom w linii pomocy, nieźle radzi sobie z grą destrukcyjną.

**Józef Kraczkowski** - 31 lat, napastnik, zawodnik bardzo doświadczony - operuje niezłą techniką, znany z lat gry w Sparcie Złotów, gdzie nosił przydomek „Żądło”, szkoda, że nie potrafi utrzymać jednolitej, wysokiej formy, strzelec kilku bramek.

**Tomasz Bonna** - 21 lat, obrońca - pomocnik - napastnik czyli „trzech w jednym” - tak najłatwiej opisać tego piłkarza, dysponującego doskonałymi warunkami fizycznymi, potrafiącego dobrze dryblować, kolekcjonera złotych kartek za dyskusje z sędziami, stroniącego od gry w obronie.

**Piotr Jasiek** - 22 lata, lewy obrońca lub pomocnik, mimo niedużego wzrostu cechuje go ogromna wola walki, nie stroni od gry na pograniczu faulu, kontuzja wyeliminowała go z zespołu w niemal całej rundzie wiosennej, powoli wraca do drużyny.

**Marek Szwalgun** - 20 lat, pomocnik lub napastnik, w rundzie jesiennej grał w Sparcie, wiosną w Iskrze, wyróżnia się świetnymi warunkami fizycznymi, jego mankamentem jest gra akuracyjna w ataku i obronie, czego, miejmy nadzieję, już wkrótce się wyzbędzie.

**Piotr Szopieraj** - 27 lat, rezerwowy bramkarz, choć ma na swym koncie kilka występów w polu gry, grając w bramce spisuje się poprawnie, szczególnie mając na uwadze linię i przedpole bramki, praktycznie nie opuszcza treningu bez ważnej przyczyny.

**Bogdan Kujawa** - 36 lat, ostatni stoper, legitymujący się najdłuższym stażem boiskowym, dzięki ogromnemu doświadczeniu niezwykle przydatny w drużynie, na jesień doznał kontuzji obojczyka eliminującej go czasowo z gry.

Ponadto w drużynie występowali: Sławomir Kamiński, Adam Ziółkowski /obaj wypożyczeni do Zakrzewa/, Sławomir Szopiej, Mariusz Leoniak, Stanisław Żygadło, Mariusz Kałameja, Grzegorz Rutkowski, Andrzej Judziński oraz juniorzy Marcin Rutkowski, Tomasz Rutkowski i Arkadiusz Kołodziej. Trenerem Iskry jest Andrzej Bednarek - absolwent poznańskiego AWF, trener i zawodnik Sparty Złotów, Warty Poznań, Iskry Krajenka.

Prezesem LZS Iskra Czernice jest Zenon Nowakiewicz, funkcję jego zastępcy pełni Krzysztof Czarnotta, kierownikiem sekcji piłki nożnej jest Mariusz Drażkowski, kierownikiem drużyny Janusz Kozera. Gospodarzem coraz większej liczby obiektów /dwa boiska, „pierwszoliigowa” szatnia, itd./ jest Leszek Trojanowski. Klub korzysta z funduszy budżetu Urzędu Gminy Zakrzewo i przychylności pana wójta Jerzego Podlewskiego oraz Rady Gminy. Czernicka drużyna cieszy się wielkim powodzeniem wśród lokalnych mieszkańców oraz okolicznych wsi.

Janusz Justyna

## Sprostowanie

W poprzednim numerze „Aktualność Lokalnych”, w tekście „Przedstawiamy Włókniarza Okonek” błędnie podaliśmy rodzaj działalności firmy „Okechamp” S.A. Za zaistniałą pomyłkę wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

## Z KOLARSKICH TRAS

W ostatnim okresie kolarze ze złotowskiego „Drogowca” uczestniczyli w cyklu zawodów w kolarstwie górskim.

Dnia 29 maja br. w ramach obchodów „Dni Koszalina” zorganizowano wyścig o puchar prezydenta miasta na rowerach górskich na Górze Chełmskiej. Zawodnicy ścigali się na trudnej trasie malowniczo położonej w lesie. Stronne zjazdy i podjazdy spowodowały, że stawka zawodników szybko porwała się. Złotowianie zajęli następujące miejsca:

Młodzicy: Dawid Mitkowski - 4 miejsce, Szymon Przybylski - 5 miejsce, Michał Fidurski - 10 miejsce.

Juniorzy młodsi: Bartłomiej Przybylski - 2 miejsce, Ireneusz Gabrych - 4 miejsce, Maciej Niedziela - 5 miejsce.

Nasi reprezentanci byli w Tomaszowie

Lubelskim na wyścigu górskim organizowanym przez Czesława Langa, tzw. „Grand Prix MTB”. Zajęli jednak odległe lokaty. Najlepszy był Nidziela zajmując 13 miejsce. O wiele lepiej poradzili sobie zawodnicy „Drogowca” w Wągrowcu 6 czerwca w zawodach o Puchar Wielkopolski w Kolarstwie Górskim. W kategorii juniorów młodszych wręcz zdeklasowali rywali zajmując trzy pierwsze miejsca (I - Maciej Niedziela, II - Bartłomiej Przybylski, III - Ireneusz Gabrych). Wśród młodzików Dawid Mitkowski był pierwszy, Szymon Przybylski drugi, a Michał Fidurski piąty.

Po czterech wyścigach Bartłomiej Przybylski jest liderem cyklu zawodów o Puchar Wielkopolski.

WF



## V liga

### Czas na barażę i podsumowania

W V lidze do rozegrania pozostały już jedynie gry barażowe, w których nie biorą udziału drużyny z terenu powiatu złotowskiego. W pierwszej rundzie wicelider II grupy - Łobzonka Wyrzysk zremisowała 1:1 z liderem gr. I - Fortuną Wieleń. Lider gr. II - Nielba Wągrowiec pokonała 1:0 drugą drużynę gr. I - Noteć Rosko. Druga runda, w której dojdzie do pojedynków zwycięzców wymienionych dwumeczy, wyłoni zespół awansujący do IV ligi. Najważniejszym wydarzeniem końcówki sezonu 1998/99 w naszym rejonie miał być finał Pucharu Polski na szczeblu województwa pińskiego. Z informacji jakie otrzymaliśmy z OZPN Piła, finał ten z pewnością nie odbędzie się w miejscu pierwotnej lokalizacji - w Tarnówce. Wybór nowego miejsca finału poznamy w późniejszym terminie. Znamy już pierwszego finalistę - jest nim Amica II Wronów.

Na dzień dzisiejszy, z V ligi spadają dwie drużyny, ale 28 czerwca w Warszawie odbędzie się zjazd PZPN, na którym może dojść do swego rodzaju rewolucji systemu ligowego. Zmiany w organizacji wyższych lig wymuszają zmiany w niższych klasach rozgrywkowych. Wypada zatem oczekiwać doniesień z obrad zjazdu...

JJ

## VI liga

### Włókniarz Okonek przypieczętował awans

Włókniarz Okonek w ostatniej kolejce VI ligi piłki nożnej podejmował outsidera rozgrywek drużynę Piast Zalesie. Okonecka ekipa urządziła sobie pożegnalny /z VI ligą/ festiwal strzelecki, aplikując rywalom aż 11 bramek, nie tracąc żadnej. Bramki zdobywali: Sławomir Miara x 4 /razem strzelił ich 37!/, Radosław Jakimcio x 3 raz Marcin Petryk, Paweł Orzechowski, Hubert Kowalczyk i Jacek Koryga po 1. W tym meczu Włókniarz wystąpił w składzie: Dziubiński - Zawiliński /'60 Szapiel/, Petryk /'70 Zaleski/, P. Orzechowski, M. Orzechowski, Kozłowski /'46 Skóra/, Knafel /'70 Pszeniczny/, Miara, Koryga, Kowalczyk, Jakimcio. Po spotkaniu piłkarskim odbyła się miła uroczystość, podczas której Henryk Berczyński w imieniu Rady i Urzędu Miasta i Gminy Okonek, na ręce włodarzy klubu - prezesa Zygmunta Chodora i jego zastępcy - Dariusza Kazimierczaka, wręczył okolicznościowy puchar. Połał się szampan, a potem wszyscy uczestnicy meczu - awansujący i spadający z ligi - udali się na zasłużoną... grochówkę. Osobne gratulacje składamy trenerowi Włókniarza Sławomirowi Miarze i kierownikowi sekcji Andrzejowi Rychlikowi oraz gospodarzowi obiektów okoneckiego klubu - Józefowi Kurtyce. Nieoczekiwanie druga z awansujących do V ligi drużyn - Iskra Czernice, uległa w Chwiramie Sadowi 1:6. Jedyną bramkę dla czernickiej jednostki zdobył Tomasz Bonna. Ta wysoka porażka nie zmieniła na szczęście faktu awansu Iskry o szczebel wyżej. Działaczom i piłkarzom z Czernic również gratulujemy sukcesu! Wyniki pozostałych meczów 26 kolejki: Sławianowo : Łobzonka 0:3, Kościerzyn : Sypniewo 0:1, Bądecz :

Połajewo 2:8, Ujście : Nowa Wieś 2:0, Lubasz : Szydłowo 4:1.

Tabela końcowa /przed weryfikacją/:

1. Włókniarz Okonek	26	57	88:31
2. Iskra Czernice	26	54	76:35
3. Zryw Sypniewo	26	52	78:27
4. Płomień Połajewo	26	51	74:49
5. Pogoń Łobzonka	26	47	62:43
6. Radwan Lubasz	26	41	47:38
7. Derby Szydłowo	26	38	60:59
8. Unia Ujście	26	35	51:54
9. Sokół Kościerzyn	26	34	43:44
10. Noteć Nowa Wieś	26	29	41:68
11. Krajna Sławianowo	26	28	55:72
12. Sad Chwiram	26	24	37:62
13. Iskra Bądecz	26	16	50:85
14. Piast Zalesie	26	13	24:126

Do V ligi awansowały Włókniarz Okonek i Iskra Czernice, do VIII ligi spadają Iskra Bądecz i Piast Zalesie. Niewykluczone są dodatkowe awanse lub spadki po Zjeździe PZPN 28 czerwca 1999 roku.

Janusz Justyna

## VII liga

### Piłkarski dramat w Nowinach

Wielce emocjonująca okazała się końcówka VII ligi. Do ostatniej kolejki ważyły się losy awansu. Stawką meczu Novi Nowiny : Wspólni Różewo był właśnie awans piętro wyżej. Spotkanie zgromadziło wielu kibiców, a wydarzenia na boisku miały bardzo emocjonujący przebieg. Niestety, nowinianie, nie wykorzystując kilku dogodnych sytuacji

bramkowych oraz rzutu karnego, zremisowała 1:1, co premiowało awansem wyłącznie różewian. Gola dla Novi zdobył Dariusz Kowalski, drużyna wystąpiła w składzie: Kozłowski - Skowroński, M. Karwat, Z. Karwat /'75 Mrozik/, Pyszkiewicz, Wobszal, Szlendak, Fąs /'70 Siedlecki/, Nita, Lewandowski /'60 Chudziński/, Kowalski. Świetny mecz rozegrał Ireneusz Pyszkiewicz. Trener Wojciech Pająk po meczu gratulował rywalom awansu, mając jeszcze nadzieję na zmiany w ilości drużyn opuszczających VII ligę. Pozostałe wyniki: Krajanka : Skic 1:3, Zakrzewo : Dziembowo 2:0, Kuźnica : Szydłowo 2:5, Marunowo : Gębice 0:6, Białośliwie : Krępsko 1:3, Zawada : Śmiłowo 3:2.

Tabela VII ligi /przed weryfikacją OZPN Piła/:

1. Sokół Gębice	26	60	68:27
2. Wspólni Różewo	26	50	72:44
3. Novi Nowiny	26	50	62:38
4. Piast Skic	26	50	49:45
5. Iskra Szydłowo	26	41	49:36
6. Stella Białośliwie	26	36	55:50
7. Błękitni Kuźnica	26	35	53:58
8. Iskra Krajanka	26	34	54:44
9. Noteć Dziembowo	26	31	46:52
10. Leśni Zawada	26	31	48:59
11. Leśni Marunowo	26	27	33:60
12. Jedność Zakrzewo	26	25	44:61
13. Orkan Śmiłowo	26	25	46:7
14. Minerale Krępsko	26	22	34:58

Do VI ligi awansowały /przed weryfikacją OZPN Piła/: Sokół Gębice i Minerale Krępsko, do VIII ligi spadają Orkan Śmiłowo i Minerale Krępsko.

Janusz Justyna

## Rejonowy Urząd Poczty w Pile z/s w Trzciance

### ogłasza drugi przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości gruntowo-budynkowej w miejscowości Zakrzewo składającej się z:

- 1/ działki nr 893/15 o pow. 235 m<sup>2</sup>, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr 20206 przez Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Złotowie - bez obciążeń hipotecznych,
  - 2/ części budynku parterowego o pow. użytkowej 102,6 m<sup>2</sup> i kubaturze 535,6 m<sup>3</sup>, stanowiącą odrębną nieruchomość.
- Cena wywoławcza nieruchomości - 59.213,00 zł /grunt + budynek/

Warunki uczestnictwa w przetargu:

1. Złożenie pisemnej oferty z ceną w terminie do dnia 30 czerwca 1999 roku.
2. Dołączenie potwierdzenia uiszczenia wadium w wysokości 6.000 zł wpłaconego w kasie Rejonowego Urzędu Poczty w Trzciance Pl. Poczty 23/22.

Oferty w zaklejonych kopertach z zaznaczeniem „Przetarg - Zakrzewo” prosimy składać w RUP Trzcianka Pl. Poczty 23/22 w sekretariacie lub dziale remontowo-budowlanym w terminie do dnia 30 czerwca 1999 roku.

Przedmiot przetargu można oglądać codziennie po uprzednim zgłoszeniu się u naczelnika Urzędu Poczтового w Zakrzewie.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 lipca 1999 roku o godz. 10 w siedzibie RUP w Trzciance.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. 2164534 wew. 245.

Dyrektor  
wz. inż. Roman Wiekul zca Dyrektora



# Miało być bez medalu...

Kiedy siatkarki Sparty Złotów wyjeżdżały na Mistrzostwa Polski Juniorek, nie ukrywano, że nie jadą po medal... Okazało się jednak, że na nasze dziewczyny można liczyć jak na Zawiszę! Złotowianki przegrały zaledwie jeden mecz z późniejszymi mistrzyniami i zdobyły brązowe medale.

Pierwszy mecz w mieście mistrzostw - Świdnicy - Spartanki rozegrały z AZS Śródowno Warszawa, wygrywając 3:0 (25:19, 25:14, 25:20), ale trener Janusz Patriak poddał swe podopieczne ostrej krytyce. Warszawianki mocno pomogły własnymi błędami w wygraniu meczu Sparcie. O wiele ciekawszy przebieg miała potyczka z Piastem Szczecin, również zakończona 3:0 (25:9, 25:23, 30:28). W pierwszym secie nasze siatkarki rozbiły rywalki w puch, ale przez dwa kolejne sety toczyła się zacięta walka. Dzięki temu zwycięstwu Sparta awansowała już do półfinałów, chociaż w tej fazie turnieju jeszcze pozostał mecz z ŁKS Łódź wygrany 3:2 (23:25, 25:15, 25:22, 16:25, 15:13). W tym spotkaniu nie zagrały M. Chojnacka i I. Dudek, co pozwoliło na grę młodszemu zawodniczkom. Do wyniku 2:2 w setach mecz „trzymał” się w siatkarskich realiach, potem łodzianki wybiera-

jąc sobie przeciwnika gier półfinałowych walily umyślnie po ścianach. Sparta z kompletem punktów zajęła I miejsce w grupie i trafiła rzeczywiście gorzej, bo na faworyta - Gedanię Gdańsk, a ŁKS wybrał teoretycznie słabszego gospodarza - Polonię Świdnica. W półfinale Sparta uległa gdańszczankom 0:3 (22:25, 12:25, 17:25) - po bardzo słabym meczu w wykonaniu całej drużyny. ŁKS przegrywa z Polonią i ponownie staje naprzeciw złotowianek, tym razem w boju o brąz. Pierwszy set to wyrównana walka, ale końcówka należy do przeciwniczek i to one triumfują 22:25. W drugim secie końcówka należy do naszych dziewcząt - wygrywają 25:20. Trzeci set wypełniła zażarta walka o każdą piłkę do stanu 23:23. Szczęśliwy atak A. Bihun i mistrzowski blok J. Pikulik załatwiają sprawę - prowadziliśmy w setach 2:1. W czwartej partii meczu kontuzji doznaje M. Chojnacka (udana zmiana A. Głyżewskiej), mimo tego Sparta dominuje, wygrywa seta 25:12 i cały mecz 3:1. Nagrodę dla najlepszej zawodniczki otrzymała Izabela Dudek, Katarzynę Wellnę uhonorowano za najmłodszy wiek, skład uzupełniały Magda Machinowska, Hanna Zaręba, Anna Wellna, Agnieszka Bihun, Mariola Walczyńska, Agnieszka Głyżewska, Ewa Astapczyk i Joanna Gościński. Oprócz sportowych zawodów, siatkarki Sparty miały okazję zwiedzić obóz koncentracyjny Gross - Rosen (Rogoźnica). Kilka zawodniczek zdecydowało się na kąpiel w stawie, w kamieniołomach, pozostałe skorzystały z atrakcji AQUA Parku w Polkowicach.

Janusz Justyna

## POWIAT ZŁOTOWSKI GÓRA



Naprawdę można poczuć się odrobinę dumnym, gdy jeżdżąc po naszym województwie zauważa się, że tylko powiat złotowski wita kierowców wjeżdżających w granice naszego powiatu i żegna tych, którzy opuszczają nasz gościnny region. Bardzo ładne, kolorowe, estetycznie wykonane tablice wzbudzają sympatię nie tylko mieszkańców naszego powiatu. Żaden, przynajmniej z sąsiednich powiatów, nie zdobył się dotąd na ten gest powitania i pożegnania. Może to dla niektórych i błaźnista, ale dla kierowców stanowi to z pewnością atrakcyjnie przekazaną informację. To ważne, że pomyślano i ustawiono te tablice. Za to należą się naprawdę słowa pochwały i podziękowania. Bo jest to forma promocji regionu i jego mieszkańców, a więc nas samych. Teraz, przy drogach, ustawia się także miniaturowe herby z nazwami poszczególnych gmin. Są równie ładne i zaznaczają granice. Za to też należą się brawa!

WK

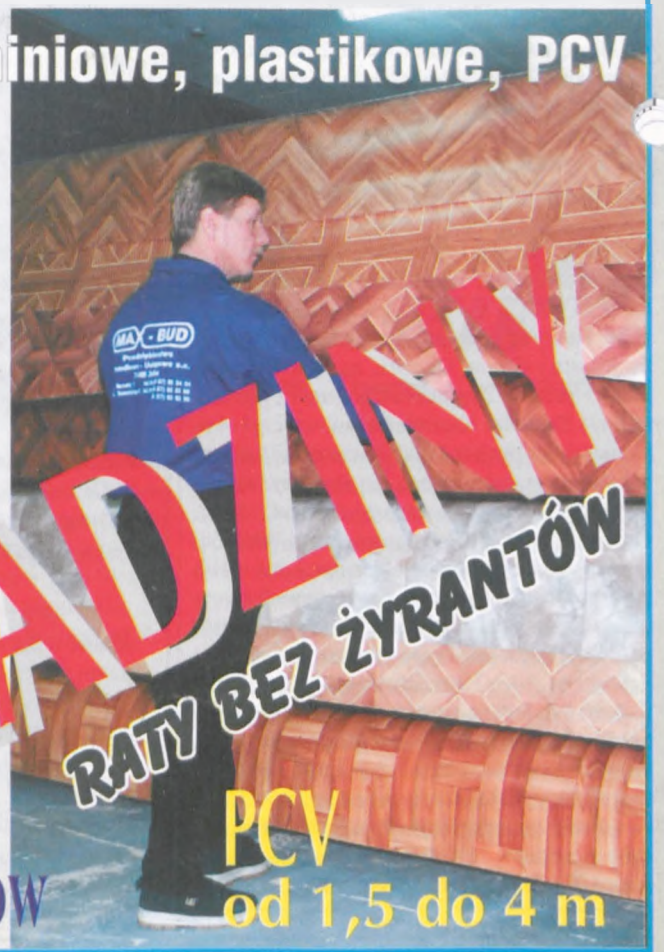


77-400 Złotów, ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54  
ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55

Listwy wykończeniowe: aluminiowe, plastikowe, PCV



DIWANOWE  
od 1,5 do 5 m



ADZINY  
RATY BEZ ZYRANTÓW

PCV  
od 1,5 do 4 m

WYKWA  
PONAD 100 WZORÓW